

Naprzód Dolnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadesłanych rekopisów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej
Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 30, telefon redakcji nr 623, administracji nr 117, Nr konta PKO Wrocław VIII-183. R-k bież. Bank „Społem” Oddz. Wrocław

43 (336)

Wrocław, piątek 21 lutego 1947 r.

Rok III

SZEROKI ZAKRES AMNESTII dla wszystkich, którzy dotychczas błądzili

Mała Konstytucja uchwalona olbrzymią większością głosów

WARSZAWA (Obst. wł.). Na popołudniowym posiedzeniu w środę Sejm Ustawodawczy przyjął w trzecim czytaniu olbrzymią większością głosów projekt ustawy o ustroju i zakresie działania najwyższych organów państwa (Małej Konstytucji). Przeciwni projektowi głosowali jedynie posłowie PSL. W czasie dyskusji zabierało głos wielu posłów. Szczególnie silnymi oklaskami powitała Izba przemówienie posła tow. Juliana Hochfelda, który bardzo ostro zaatakował przywódców PSL za ich politykę negacji, stosowaną od pierwszego posiedzenia Sejmu.

Nowy rekord

Iotu przez Atlantyk

NOWY JORK. 4-motorowy samolot „Iwa” pobił o 12 minut dotychczasowy rekord przelotu przez Atlantyk, odbywając drogę z Shannon w Irlandii do Nowego Jorku (5,025 km) w 12 godzin 36 minut. Aparat, na pokładzie którego znajdowało się 35 osób, rozwiniął przednią szybkość 400 kilometrów na godzinę.

Z kolei minister sprawiedliwości tow. Świątkowski zreferował rządowy projekt amnestii. Projekt został przez Izbę przyjęty burzliwymi oklaskami.

Amnestia przewiduje dla wszystkich członków nielegalnych organizacji termin dwumiesięczny dla zgłoszenia się do władz bezpieczeństwa. Przy wypełnieniu tego warunku kara zostaje całkowicie podarowana, z tym jednak zastrzeżeniem, że podobne przestępstwo nie zostanie popełnione w ciągu następnych 2 lat. Jeżeli w tym okresie przestępstwo zostanie popełnione ponownie, zostanie wymierzona kara, która obecnie podlega umorzeniu.

Tak samo umorzeniu podlega przestępstwa, wynikające z niewypelnienia dotychczas obowiązku wojskowego.

Amnestia obejmuje również przestępstwa politycznych już skazanych przez sądy. Kary do 5 lat więzienia zostają całkowicie umorzone. Skazanym na 5 do 10 lat darowuje się połowę kary, skazanym na 10 do 15 lat trzecią część kary, skazanym na więzienie dożywotnie zamienia się karę na 15 lat więzienia, a karę śmierci zamienia się na więzienie dożywotnie. W specjalnych wypadkach przy karach do 10 lat wyznaczana jest decyzja Prezydenta RP.

Amnestia nie są objęte osoby, skazane za szpiegostwo, zdradę narodu lub przynależność do tych organizacji podziemnych, które w swoim działaniu

zmierzają do oderwania od państwa części jego terytorium.

Projekt rządowy przewiduje również objęcie amnestią przestępstw kryminalnych. Tutaj obniżenie kary jest następujące: wyroki skazujące na więzienie do lat 10 zmniejsza się na więzienie do lat 2, przy wyroku do lat 15 zmniejsza się do jednej trzeciej, więzienie dożywotnie na 15 lat, a karę śmierci zamienia się na więzienie dożywotnie.

Z dobrodziejstwa amnestii w dziale przestępstw kryminalnych wyjąci są fałszerze pieniędzy, spekulanci. Ichwiarze i osoby, trudniące się potajemnym wyrobem alkoholu.

Anglicy ogłoszą amnestię w Niemczech i w tym roku skończą denazifikację

Interesująca debata w Izbie Gmin

LONDYN (Obst. wł.). Minister dla spraw Niemiec Hydn podał do wiadomości w Izbie Gmin, że w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech zostanie ogłoszona amnestia dla mniejszych przestępstw. Daty wprowadzenia amnestii jeszcze nie ustalono. Minister dodał, że oczekuje się zakończenia akcji denazifikacji w strefie brytyjskiej jeszcze w ciągu bieżącego roku.

Na interpelację jednego z posłów Hydn odpowiedział, że rząd brytyjski wobec uchodźców w Niemczech będzie stosował taką samą politykę zatrudnienia jak wobec wszystkich innych. Popierając powrót uchodźców do ich własnych krajów, rząd będzie się starał usilnie zachęcić do pracy tych wszystkich, którzy powrócą nie chęć.

W toku debaty premier Attlee zapowiedział, że od poniedziałku będą wprowadzone pierwsze złagodzenia w dostawie prądu elektrycznego. Ułgi obejmą jednak na razie tylko odbiorców przemysłowych w Anglii południowej. Minister opał dodał, że zapasy węgla w elektrowniach wystarczają już na 11 dni, ale sytuacja będzie zadawalająca dopiero wtedy, gdy zapasy będą dwutygodniowe.

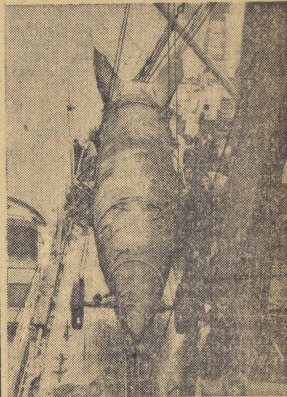
Minister skarbu Dalton poinformował Izbę, że celem utrzymania równowagi finansowej eksport w roku bieżącym musi być większy o 75% niż przed wojną.

Przy oczyszczaniu dróg komunikacyjnych zatrudnionych jest około 10.000 Polaków, jeńców niemieckich i żołnierzy brytyjskich. W chwili obecnej główny nacisk jest położony na oczyszczenie z lodów 200-kilometrowego kanału Liverpool-Lied, który stanowi najważniejszą arterię komunikacyjną

cyjna od północnych terenów węglowych do środkowej i południowej części kraju.

W czasie debaty szereg posłów atakowało ministerstwo wojny za stosunki jakie panują w strefie okupacyjnej Niemiec. Posłowie oskarżali ministerstwo że wysłało do Niemiec wielkie ilości towarów dla żołnierzy, po czym towary te zostają po wyższych cenach sprzedawane na czarnym rynku. Platynicy brytyjscy stracili w ten sposób około 20 milionów funtów szterlingów, przy czym władze nie przeciwstawiły się tym machinacjom w dostatecznym stopniu.

Minister obrony narodowej Bellenger odpowiedział, że władze wkradły w odpowiedniej chwili i spekulacja już ustąpiła. Jednym z powodów powstania spekulacji było to, że wielu żołnierzy przez długi czas nie otrzymywało pełnego żołdu.



Ta rakietą V2, ważąca „tylko” pięć ton, została załadowana na okręt „Karamed”, który zawiezie ją do Australii jako pamiątkę wojenną. Foto SAP

Koncentracja wojsk koło Tel-Awiv

JEROZOLIMA. (Obst. wł.) Wokół Tel-Awiv odbywa się koncentracja wojsk brytyjskich. Wywołało to wielkie zaniepokojenie wśród ludności, która gorączkowo gromadzi zapasy żywności, obawiając się zajeścia na większą skalę.

Decyzja rządu angielskiego oddania sprawy Palestyny w ręce ONZ wywołała wielkie niezadowolenie zarówno wśród Arabów jak i Żydów. Zarzucano rządowi angielskiemu, że ponownie dąży do odroczenia sprawy, której szybkie rozwiązanie jest nieuniknione koniecznością.

LONDYN. (Obst. wł.) Na zamkniętym posiedzeniu grupy parlamentarnej Partii Pracy minister Bevin złożył sprawozdanie z sytuacji w Palestynie. Po zebraniu nie wydano żadnego komunikatu, wiadomo jednak, że po sprawozdaniu Bevinu toczyła się dłuższa i ostra dyskusja.

Korona hiszpańska z rak Franco na głowie 9-letniego Juana Carlosa?

LIZBONA. (SAP). — Jak donosi korespondent „United Press” z wiarogodnego źródła, rokowania w sprawie przywrócenia monarchii w Hiszpanii dobiegają już końcowego stadium. Gen. Franco podobno zgodził się na objęcie regencji aż do czasu wprowadzenia na tron 9-letniego obecnie don Juana Carlosa, syna pretendentów do tronu don Juana.

Dwóch hiszpańskich finansistów, bankowiec Juan March i b. minister finansów Larraz, którzy odegrali znaczną rolę w dojściu gen. Franco do władzy, popierają plan utworzenia nowego rządu na półwyspie iberyjskim.

PSL - Nowe Wyzwolenie łączy się z SL

WARSZAWA. (Obst. wł.) — Grupa najwybitniejszych działaczy Polskiego Stronnictwa Ludowego Nowe Wyzwolenie ogłosiła deklarację, w której stwierdza, że nie chcą dopuszczać do dalszego rozbijania ruchu ludowego w Polsce, postanowiła połączyć swoje stronnictwo ze Stronnictwem Ludowym.

PSL - Nowe Wyzwolenie wzywa wszystkich swoich członków i zwolenników, aby poparli akcję połączenia. Deklaracja została podpisana przez prezesa wiceministra Tadeusza Reka, trzech wiceministrów, sekretarza generalnego i szereg innych osób.

Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego na posiedzeniu w dniu 18 bm. przyjął do wiadomości deklarację PSL-Nowe Wyzwolenie i zadecydował przyjąć do Stronnictwa Ludowego tych wszystkich członków PSL - Nowe Wyzwolenie, którzy kierują się prawdziwym dobrem chłopstwa. NKW SL poleca wszystkim swoim komórkom partyjnym przyjąć do członków PSL-Nowe Wyzwolenie.

W skład regencji wchodzić mają: królów Wiktorii, wdowa po królu Alfonsie XIII, gen. Franco i Larraz. Larraz byłby premierem Hiszpanii. Pretendent do tronu don Juan nie abdykowałby, a w razie śmierci syna don Juana Carlosa przed osiągnięciem przez niego pełnoletniości wstąpiłby sam na tron hiszpański.

Natychmiast po objęciu urzędu premiera, Larraz przedłoży parlamentowi nową konstytucję, rozpoczynającą się od słów: „Hiszpania jest monarchią”. Parlament obecny, zwołany od gen. Franco, który będzie regentem, niewątpliwie uchwali tę konstytucję. Konstytucja byłaby następnie poddana do zatwierdzenia przez plebiscyt narodu hiszpańskiego.

Do Madrytu przybyli już don Jaime Bourbon i Dona Krystyna, brat i siostra pretendentów do tronu, don Juana. Zostali oni powitani na lotnisku przez monarchistów. Przybyli oni do Hiszpanii po raz pierwszy od chwili ucieczki króla Alfonsa XIII wraz z rodziną królewską.

Arystkratyczna dzielnica Madrytu została udekorowana. Przedstawiciel rządu nie był obecny przy powitaniu par królewskiej, lecz między witających był gen. dyr. Kdehan Panto i Marcial Monso, szef gabinetu wojskowego gen. Franco. Powitał on parę królewską w imieniu gen. Franco.

Polscy żołnierze i włoscy robotnicy będą karczowali lasy Argentyny

BUENOS - AIRES. Władze Argentyny wysłały 10.000 zwolenzel na wjazd do Argentyny dla 10.000 żołnierzy polskich z oddziałów Andersa, znajdujących się obecnie w Anglii.

Organizacje polskie w Argentynie będą współdziałały z organizacjami angielskimi, celem ułatwienia transportu imigrantów, przewidzianego w terminie do pół roku.

Jest to pierwszy wypadek od zakończenia wojny, że Argentyna przyjmuje do siebie większy kontyngent imigrantów.

Po uzgodnieniu stanowisk obydwu państw postanowiono, że pierwsza grupa, złożona z 10 tysięcy Włochów, będzie mogła udać się do Argentyny po podpisaniu umowy, co ma nastąpić w najbliższych dniach.

Truman wycofuje 100 ustaw wyjątkowych

NOWY JORK. (Obst. wł.) Prezydent Truman zwrócił się do kongresu o odwołanie około 100 ustaw wyjątkowych z okresu wojennego, z których część została wydana jeszcze przed przystąpieniem Ameryki do wojny. Wśród ustaw znajduje się jedna, która upoważnia rząd do przenoszenia na inne państwa własności statków na podstawie umowy dzierżawno-pożyczkowej.

Na Zjazd „Bundu” we Wrocławiu

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się we Wrocławiu Ogólnokrajowy Zjazd bratniej organizacji socjalistów żydowskich „Bund”. Wybór naszego miasta na miejsce tego Zjazdu świadczy najlepiej o tym, jakie znaczenie przykłada do zagadnienia Ziem Zachodnich socjaliści żydowskie.

Z krwawej rzezi, jaką Hitler urządził narodowi żydowskiemu w Europie, zwłaszcza zaś w Polsce wyszła silna niegdyś bratnia nam organizacja „Bund” niezwykle osłabiona. Faszyzm niemiecki usiłował zmasować z powierzonej mu ostatni ślad narodu żydowskiego. Miliony proletariatu żydowskiego w Polsce musieli zapłacić krwią swoją i życiem swoim za zbrodniczą politykę prohitlerowską Baruchów i Rotschildów. A prohitlerowską była ta polityka dlatego, że nie chciała przeciwstawić machinacjom monarchistycznym wrogów zjednoczenia proletariatu międzynarodowego, którzy w próbach zwalczania rosnącego niebezpieczeństwa hitlerowskiego widzieli atak na swoje międzynarodowe kartele. Ten sam Baruch, który dziś myśli tylko o zachowaniu „tajemnicy atomowej” dla międzynarodowych sfer wielokapitalistycznych nie zastanawia się ani przez chwilę, że raz stał się już pośrednią przyczyną rzezi urządzanej na jego bractwach w Europie.

Oto wspólny cel, który łączy wszystkich socjalistów, pod jakakolwiek by się nie znaleźli długością geograficzną. Nieubłagana walka z międzynarodową małą kapitalistyczną, jednocy wszystkich socjalistów całego świata. Wspólna tradycja „Bundu” w Polsce, których uosobieniem stali się tow. Józef Portnoi i tow. Włodzimierz Kosowski, odważni bojownicy międzynarodowego proletariatu w walce z wielokapitalistycznym klasą pracującą; ich pamięć żyje do dziś dnia wśród nas. W naszych szeregach nie było nigdy miejsca dla różnic rasowych i narodowościowych. Żydowski socjalista był bratem polskiego socjalisty, bo łączyła ich wspólna walka o sprawiedliwość społeczną. Tak było, tak jest i tak pozostanie.

Nie ma złudzeń co do jednego, że wrog. międzynarodowy reakcjonista, czyha na moment, aby rozzerwać jedność klasy pracującej. Dziś nasi towarzysze żydowscy niestety nie stanowią już tej liczebnej siły, jaką byli przed wojną. Tym niemniej jednak los ich jest ściśle związany z istnieniem naszej Partii, nasza przyszłość jest ich przyszłością.

Bedziemy walczyć odważnie z wszelkimi przejawami nienawiści, z którejkolwiek strony by nie pochodziły. Nie dopuścimy do tego, aby żydowski robotnik, którego naród tyle wycierpiał z powodu wojny, był w jakikolwiek sposób pokrzywdzony.

Dziś — w dniu Zjazdu wrocławskiego „Bundu” Polska Partia Socjalistyczna Dolnego Śląska wita serdecznie towarzyszy „Bundowców”, przybyłych z całej Polski i życzy im owocnych obrad na pożytek żydowskiej i polskiej klasy pracującej.

Niech żyje jedność klasy pracującej!

Przymierze polsko-francuskie

Bliski już termin konferencji moskiewskiej, mającej ostatecznie rozwiązać problem niemiecki, musiał nieomal automatycznie postawić na forum europejskim problem traktatów między sąsiadami Niemiec. Blizszym bowiem warunkiem ubóstwienia Niemiec i podstawą bezpieczeństwa Europy jest sojusz antyniemiecki państw granicznych z Niemcami, lub znajdujących się w strefie ewentualnego zagrożenia.

Prawda powyższa jest szczególnie doceniana przez Polskę, która, jako dogmat swojej polityki zagranicznej, postawiła położenie kresu możliwościom nowych agresji niemieckich. Stąd też zrodził się sojusz polsko-radziecki i wkrótce przysiężną z Jugosławią i Czechosłowacją.

Skrępowanie Niemiec, wspólna polityka słowiańska, winny jednak być uzupełnione traktatami z sąsiadami zachodnimi. Tylko polityka pełnego okrążenia, oparta nie na fikcjach, ale na ściśle sprecyzowanych warunkach i celach, może stanowić dla Niemiec miarę wstrząsu nad ich złą. O wiecie, jaką należy przyjąć do okrążenia Niemiec, świadczy najlepiej słowa Bismarcka, często przez niego powtarzane, że celem zasadniczym polityki niemieckiej winno być niedopuszczenie do okrążenia Niemiec, które dotąd nie wygrały nigdy wojny prowadzonej na dwóch frontach. Zasada, wyrażona przez Bismarcka, obowiązująca jest dziś w pierwszym rzędzie dla nas.

Pierwszym traktatem „okrążającym” Niemcy, był traktat angielsko-radziecki, zawarty jeszcze w czasie wojny na okres 20 lat. Następny był francusko-radziecki. Teraz przyszedł kolej na francusko-angielski, francusko-czeski i polsko-francuski.

Niezwykła żywotność, jaką ostatnio wykazuje dyplomacja francuska jest znamienną. Francja wyszła z impasu w swej polityce zagranicznej.

Traktat francusko-angielski nie uwzględnił wprawdzie zagrożenia niemieckiego, ale omówienie tego problemu w czasie rokowań jest warunkiem podpisania traktatu.

Dość wyrafinowane oblicze posiadał ten traktat Francji z Czechosłowacją i Polską, będący ongiem w łańcuchu bezpieczeństwa, który otoczy Niemcy.

Polska związana jest z Francją jeszcze traktatem z roku 1921. Traktat ten, uzupełniony w roku 1936 w czasie wizyty Śmigłego-Rydza we Francji, był najważniejszym z wszystkich przymierzy francuskich, biorąc pod uwagę automatyzm jego działania, oraz pozostawienie Polsce określonej napełnienia. Na podstawie tego traktatu Francja przystąpiła do wojny 2 września 1939 roku. Nie znaczy to jednak, by powyższe klauzule zadawały Francuzom.

Noel, przedwyjściowy ambasador Francji w Warszawie, w wydanych niedawno w Paryżu pamfletach z okresu jego pobytu w Polsce, uskarża się często na niesprecyzowanie poszczególnych punktów traktatu polsko-francuskiego, co wedle niego jest niewspółmierne z istotą jego treści. Niesprecyzowanie to było, jak twierdzi Noel, wynikiem polityki Becka, który pragnął stworzyć wrażenie, że Francja musi stanąć przy polu Polski w razie wybuchu konfliktu, w jaki byłaby Polska uwikłana, tzn. z Rzeszą, jak i z Związkiem Radzieckim.

On brk jasności odbił się jednak na Polsce w inny sposób, niż pragnął Noel. Beck, Francuzi, korzystając z braku sprecyzowania technicznych warunków wykonania układu wojskowego, nie przeprowadziły, zresztą nie były wówczas do tego zdolni, ofensywy na Niemcy, która, w myśl umowy, winni byli wykonać w 15 dni mobilizacji, tzn. 16 września. W 8 miesięcy później wykonał ją Niemcy ze znanym nam skutkiem.

Słusznie też rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, iż jakkolwiek traktat polsko-francuski z 1921 roku nie został wypowiedziany i prawie pozostał nadal w mocy, jednakowoż należy go dostosować do obecnych warunków.

Odnowienie stosunków polsko-francuskich na nowych, ściśle określonych podstawach, leży w interesie zarówno Polski, jak i Francji. Sojusz ten, uzupełniony traktatem polsko-radzieckim i polsko-jugosłowiańskim, a zapewne w niedalekiej przyszłości i polsko-czeskim jest realnym systemem zabezpieczającym Europę przed nową agresją niemiecką.

R. Wojna

20 mil ardyowy funduszu odbudowy

NOWY JORK (Obsl. wł.). Senator amerykański Peatsch wysunął nowy projekt utworzenia międzynarodowego funduszu dla odbudowy krajów, zniszczonych wojną.

Zdaniem senatora Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna utworzyć fundusz w wysokości 20 miliardów dolarów, gwarantowany przez wszystkie państwa. Z tego funduszu ONZ udzielałaby kredytu państwom, najbardziej potrzebującym pomocy ze względu na stopień zniszczeń wojennych.

Wenezuela przyjmuje uchodźców

LONDYN. Jak donosi korespondent dziennika „Times”, Wenezuela zgłosiła gotowość przyjęcia 5 tysięcy rodzin uchodźców, co stanowi około 15 tysięcy osób. Do maja br. zostaną zakoficzone przygotowania

Polsko-francuska konwencja kulturalna podpisali w Paryżu min. Modzelewski i Bidault

w 27 rocznicę zawarcia sojuszu pomiędzy obu krajami

PARYŻ. We środę dnia 19 lutego br. o godzinie 11 ministrowie Modzelewski i Skrzyszewski w imieniu Polski oraz Bidault i Naegelen w imieniu Francji podpisali polsko-francuską konwencję kulturalną.

Akt podpisania konwencji odbył się w następujący sposób:

O godzinie 11 otwierają się ciężkie drzwi wejściowe, prowadzące z wielkiego hallu Francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych do gabinetu ministra Bidault. Sześć protokółu dyplomatycznego wprowadza ze strony polskiej: ministra Modzelewskiego, ministra Skrzyszewskiego, wiceministra departamentu politycznego, Chromieckiego, radcę ambasady Ogródzińskiego, a

ze strony francuskiej: ministra oświaty Naegelen, ambasadora Rogera, dyrektora departamentu stosunków kulturalnych zza granic Jexę i innych.

Polskich gości wita w drzwiach minister spraw zagranicznych Bidault, po czym po kilku chwilach rozmowy rozpoczyna się właściwa uroczystość.

Za wielkim, ozdobnym biurkiem, na którym spoczywają dwa egzemplarze konwencji, opatrzone czerwonymi pieczęciami, zasiadają kolejno i kładą na dokumenty swe podpisy ministrowie: Modzelewski, Skrzyszewski, Bidault i Naegelen. Następnie minister Bidault wygłasza krótkie przemówienie, w którym, wyrażając zadowolenie z dokonanego aktu, zauważa, że zarówno po stronie francuskiej jak i polskiej nie zapomnieliśmy, iż podpisanie konwencji nastąpiło dokładnie w rocznicę podpisania sojuszu polsko-francuskiego z roku 1920 i że ten fakt symbolicznie stanowi dobrą

wrózbę dla dalszego zacieśniania stosunków między obu krajami.

Minister spraw zagranicznych Modzelewski w odpowiedzi podkreśla, że konwencja polsko-francuska jest pierwszym aktem międzynarodowym, podpisanym przezeń od chwili objęcia urzędowania na nowym stanowisku.

Konwencja kulturalna polsko-francuska zawiera prócz wstępu 11 artykułów. We wstępie podkreślono tradycje przyjaźni polsko-francuskiej. Konwencja postanawia utworzenie mieszanej komisji kulturalnej, która będzie odbywała swe sesje częściowo w Paryżu, a częściowo w Warszawie, pod przewodnictwem francuskiego bądź polskiego ministra oświaty.

Do pewnych czasów funkcjonowania konwencji komisja ta podzielona na dwie podkomisje, z których jedna będzie urzędowała w Paryżu, a druga w Warszawie. Jedną z istotnych zdobyczy konwencji jest ostateczne uznanie szkolnictwa polskiego we Francji i zrównanie go w prawach ze szkolnictwem francuskim. Z drugiej strony istnieje klauzula, zobowiązująca stronę polską do odbudowy liceum francuskiego w Warszawie. Różne inne postanowienia ustanawiają technikę tej działalności i utrwalają w pewnych kwestiach istniejący stan rzeczy.

Wieża olimpijska

burzona w Berlinie

BERLIN. Wojska okupacyjne wysadziły w powietrze 70-metrową wieżę przy stadionie olimpijskim w Berlinie, ponieważ od dłuższego czasu wskutek uszkodzeń wojennych groziła ona zawaleniem.

Równocześnie z wieżą zwalono wielotronowy dzwon olimpijski, gdyż jego zdjęcie wskutek nadmiernych uszkodzeń wieży okazało się niemożliwe. Do zniszczenia wieży zużyto 300 kg dynamitu.

Układ przyazni turecko-francuskiej

ANKARA (Obsl. wł.). Ogłoszono tutaj o zawarciu układu przyjaźni pomiędzy Turcją a Transjordaną. Do porozumienia doszło przed miesiącem w czasie pobytu w Turcji króla Transjordanii.

Układ przewiduje, że wszelkie ewentualne spory pomiędzy obu państwami będą załatwiane na drodze wzajemnego porozumienia, przy czym podstawą będzie karta Narodów Zjednoczonych. Układ zawarty na 10 lat, przy czym przedłuża się on automatycznie, jeżeli w ciągu 9 lat żadne państwo nie zgłosi żądania jego zmiany.

Gdy pan fabrykant zapomina, że znajduje się w Polsce demokratycznej... Strajk okupacyjny pracowników prywatnej fabryki

WARSZAWA. W dniu 17 br. 57 pracowników Fabryki Pierników i Cukerków pod firmą „M. Wiśniewski” w Warszawie, rozpoczęli strajk okupacyjny. Przyczyną strajku było to, że właściciel fabryki chciał zlikwidować dział produkcji herbatników i pier-

ników, uważając, że większe dochody przynosi produkcja kamekół i nie porozumiewając się z Radą Zagłową i Związkiem Zawodowców, wymógł bez uzasadnienia pracę większej liczby robotników.

Decyzję tę powziął wbrew interesom zarówno zakładu pracy, jak i robotników, którzy udowodnili, że właśnie wytwórczość herbatników stanowi podstawę rozwoju fabryki.

Delegacja Związków Zawodowych zbadała sytuację na miejscu i omówiła z pracownikami kalendarz zakładu. W rezultacie właściciel fabryki przyjął wszystkie postulaty pracownicze i wypłacił pełne zarobki za okres strajku okupacyjnego. Fabryka przystąpiła do pełnej produkcji.

Nikt z robotników nie został zwolniony. Na marginesie całej tej sprawy należałoby przypomnieć wszystkim panom fabrykantom, że w Polsce Demokratycznej niedopuszczalne są wysoki podobnego rodzaju.

Pół Bawarii do węgienia

MONACHIUM. Alfred Loritz, bawarski minister do spraw oczyszczania kraju z elementów hitlerowskich nakazał aresztować z ramienia sądów denazifikacyjnych niezwłocznie wszystkich hitlerowców, znajdujących się w Bawarii, zarówno uznanych za zbrodniarzy, jak i tych, którzy byli czynni w partii.

Dokumenty tożsamości wydawane w przyszłości byłym hitlerowcom, którzy nie byli aktywni, mają być w przyszłości inaczej zredagowane.

Przykład współpracy gospodarczej sąsiadów Polska wystawi swe ekspozycje na wystawie budowlanej w Moskwie ZSRR na Targach Międzynarodowych w Po nalu

MOSKWA. — Jak się dowiaduje korespondent PAP, Związek Radziecki uczestniczy będzie w pierwszych od czasu wojny Targach Międzynarodowych w Poznaniu, które odbędą się w końcu kwietnia r.b. Pawilon radziecki na Targach Poznańskich zorganizowany zostanie przez radziecką Izbę Handlu Zagranicznego. Wielki ten pawilon rozbity zostanie na stoiska, w których wystawia swe ekspozycje wszystkie radzieckie przedsiębiorstwa handlu zagranicznego. Zademonstrowana zostanie na Targach cała produkcja przemysłu radzieckiego.

MOSKWA. — W Moskwie otwarta została na stałe ogólnoradziecka wystawa budowlana, na której przy pomocy modeli demonstrowane są najnowsze osiągnięcia radzieckiego przemysłu budowlanego, prace nad budową obiektów przemysłu zbrojeniowego w czasie wojny, odbudowa zniszczonych w czasie okupacji niemieckiej przedsiębiorstw oraz inne osiągnięcia budowlanych radzieckich.

Na tej wystawie zorganizowane zostanie sta-

łe stoisko polskiego przemysłu budowlanego, w którym wystawione będą produkowane w Polsce materiały budowlane, ceramika sanitarna, porcelana domowa itp. Ekspozycje na wystawie zmieniać będą co pewien czas, by można było jak najszersze zapoznanie inżynierów i techników radzieckich z polską myślą techniczną w dziedzinie budownictwa. Całe stoisko zaprojektowane zostanie i wykonane przez dekoratorów polskich w kraju.

Odbudowa jest ważniejsza od wszelkich myśli o wojnie

NOWY JORK (Obsl. wł.). Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że nowa wojna jest marzeniem szaleńców.

Od dwóch lat po zakończeniu wojny — mówił Lie — nie wierzyłem nigdy w możliwość wojny. Po licznych rozmowach, jakie przeprowadziłem z głowami państw, mogę zapewnić, że sprawy odbudowy gospodarki zajmują ich przede wszystkim. Żadania te są dość wielkie, aby przystoić myśl o jakiejś wojnie. Natychmiast po zakończeniu pierwszej wojny światowej byłymy świadkami wielkich konfliktów w różnych punktach świata. Tego nie ma teraz.

Każde państwo ma swój projekt uporządkowania spraw świata, każde chce jednak

sobie zapewnić pokój. Żadne państwo jednak nie przyszedłoby, aby ewentualne konflikty zajął na drodze wojny. Możecie być pewni, że obecna generacja po prostu nie zgodzi się na wojnę.

KOPENHAGA. W najbliższych dniach przyjeżdża z Kopenhagi przedstawiciel Red Barnet (Duński Komitet Opieki nad Dziećmi), p.l. Helweg, celem omówienia sprawy wyjazdu 2000 dzieci polskich, zaproszonych na trzymiesięczny pobyt w Danii.

Pierwsza grupa dzieci w liczbie około 600 do 700 uida się w drogę statkiem „Batory” pod koniec marca. Wyjazd następnych grup przewidziane są w odstępach dwutygodniowych.

Badania przedślubne

obowiązują w Gdyni

GDYŃA (Obsl. wł.). Miejska Rada Narodowa w Gdyni uchwaliła, że wszystkie osoby, pragnące wstąpić w związek małżeński, muszą się poddać przysposobieniu badanom lekarskim. U wszystkich nowożeńców przeprowadzi się badanie płci i badanie krwi. W wypadku stwierdzenia choroby zakaznej lub ogólnie złego stanu zdrowia, nie będzie udzielane zezwolenie na zawarcie małżeństwa.

To by'a 54-1a katastrofa lotnicza

PRAGA (Obsl. wł.). Rząd Czechosłowacji ma rozważać dzisiaj sprawę wznowienia komunikacji lotniczej, zawieszoną chwilowo wskutek strajku pilotów, którzy nie chcą latać wobec niekończącej się serii katastrof lotniczych na całym świecie.

WASZYNGTON (Obsl. wł.). Katastrofa samolotu kolumbijskiego, w której zginęło 58 osób, jest największą katastrofą w dziejach lotnictwa. Jest to już 14 katastrofa lotnicza w bieżącym roku. Na wiadomość o katastrofie na liniach amerykańskich i angielskich niemal wszyscy pasażerowie zwolnili bilety.

Nie bedzie w Polsce „ludzi zbytecznych”

Podopieczni własną pracą stworzą sobie przyszłość i nie będą więcej ciężarem dla społeczeństwa

— Owszem, powstały już Wjewódzkie Komisyje Organizacyjne w Krakowie, Bydgoszczy, Wrocławiu, Warszawie i innych miastach, powstają Powiatowe i Gminne Komisyje Organizacyjne, które z kolei tworzą Koła podopiecznych.

Muszę dodać, że sami podopieczni bardzo żywiliście podawali Zrzeszenie i garną się chętnie do pracy w Zrzeszeniu i warsztatach pracy, których stworzono dotychczas w całym kraju około 70.

— Czy kosztu administracyjne Zrzeszenia są duże?

— Wydatków administracyjnych Zrzeszenie nie ma i nie będzie miało, gdyż składka podopiecznego jest minimalna, jeżeli podopieczny zarabia już i może zapłacić, to wynosi ona 3 złote miesięcznie, jeżeli jest bezrobotny — to składki nie płaci.

S. M.

Franco nadal buduje fortyfikacje

PARYŻ (Obsl. wł.). Na teren Hiszpanii zbliżo czterech żołnierzy samochodów, w tym jeden oficer. Oświadczył on, że rząd gen. Franco prowadzi nadal prace fortyfikacyjne na pograniczu francusko-hiszpańskim. Wiadomości o aycynowaniu wojsk hiszpańskich z pogranicza nie są prawdziwe.

Do Polski nadchodzą samochody 600 Chevroletów z Danii i 1500 z demobilu amerykańskiego

WARSZAWA. — Po pierwszych transportach reprezentacyjnych samochodów osobowych ze Stanów Zjednoczonych, Centrala Zbytu Samochodów zakupiła w Danii w ramach umowy clearingowej około 600 samochodów marki „Chevrolet” z montowni General Motors w Kopenhadze. Z partii tej przybyło już do Polski osiemdziesiąt kilka samochodów. Transport dwóch 200 samochodów został przez mrozy uwięziony na Morzu Bałtyckim. Ponadto Centrala Zbytu Samochodów zakupiła 1500 wozów z demobilu amerykańskiego we Francji. Samochody te nadchodzą już partiami do Polski i rozdziela się je pomiędzy instytucje państwowe i społeczne, według rozdzielnika Komitetu Ekonomicznego przy Prezydium Rady Ministrów.

WARSZAWA. — Ostatnio Centrala Zbytu Samochodów zakupiła z demobilu armii Marszałka Rokossowskiego większą ilość samochodów. Część tych samochodów została już roz-

dzielona pomiędzy instytucje państwowe, spółdzielcze i społeczne. Pozostałe samochody znajdują się w różnych punktach C.Z.S. i są przeznaczone do wolnej sprzedaży. Są to głównie samochody poniemieckie, różnego rodzaju i w różnym stanie. Ceny ich wahają się od 30 do 300 tysięcy złotych.

Wiadomości gospodarcze

Na terenie całej Warszawy powstają spółdzielnie lokatorskie dla remontu mieszkań. Jak sama nazwa wskazuje członkami ich mogą być wszyscy mieszkańcy domów warszawskich. Wykonawcą remontu jest na remont swego mieszkania będzie z tego tytułu wręczyć spore przepisy o przysposobieniu zagospodarowania, a koszt remontu wliczony zostaje do jego opłat za komornę. Pracownicy instytucji będą mogli na ten cel zaciągać pożyczki w swych zakładach pracy.

We Wrocławiu powstała dokształcająca Szkoła Zawodowa przy Państwowym Zakładzie Tekstylnym. Wykładowcami jej są docenci i asystenci szkół wyższych. Do szkoły tej uczęszcza 200 osób.

Rok 1947 jest pierwszym rokiem produkcyjnym dla zakładów Cegielskiego w Poznaniu. Dotychczas prace w fabryce polegały na odtworzeniu zniszczonych obiektów fabrycznych. Z nowym rokiem przystąpiono do właściwej produkcji. Już dziś miesięczna produkcja niektórych działów przekroczyła produkt przewidziano. O rozmachu produkcyjnym świadczy fakt, że 316 ml. złoruch tkwi w robotach rozpoczętych w styczniu br.

Ostatnio obradowała w Paryżu światowa konferencja techniczna, w której udział wzięli przedstawiciele polskich techników i inżynierów. Konferencja uchwaliła udzielenie szerokiej pomocy Politechnice Warszawskiej, oraz z uznaniem wyrażała się jej uczestnicy o wynikach pracy techników polskich na Ziemiach Zachodnich.

Uczmy się latać!

Wałbrzyski ośrodek szybowcowy prowadzi kursy praktyczne

Jednym z najmłodszych szybowców w Polsce jest Ośrodek Szkolenia Szybowcowego Aeroklubu Wałbrzyskiego w Stacji Wsi koło Frydantu, 1,9 km od stacji kolejowej Młotowa.

Mimo, iż jest to placówka młoda, to dopiero w październiku 1946 r. została oficjalnie zatwierdzona przez Departament Lotnictwa Cywilnego Ministerstwa Komunikacji, to jednak dzięki inicjatywie i niezręczającej się przeciwnościami energii kierownika i instruktora Mariana Parbienia i instruktora Leona Żeromskiego oraz grona zapaleńców uczeni — osiągnęli już pierwsze wyniki. Na 6 kursach teoretycznych przeszkolono około 250 kandydatów, zaś na kursie praktycznym, który odbywał się tylko w soboty, niedziele i święta, wykonano bez wypadków do dnia 31 XII 1946 r. — 1.870 lotów w czasie ogólnym 21 godzin 59 minut 13 sekund, uzyskując w wyniku 46 p. kat. „A”, 20 p. kat. „B”, 11 p. kat. „C”, pilotów szybowcowych.

Znikł kierownik mleczarni 24.000 zł i 22 kg masła

ŚRODA ŚLĄSKA (Rak). Dnia 28. 1. 1947 r. „znikł” kierownik mleczarni spółdzielczej w Środzie Śląskiej. Nieobecność stwierdzono dopiero 4 lutego, a wstępne dochodzenia wykryły brak około 25.000 zł i 22 kg masła. Sprawą zajęła się Milicja Obywatelska.

Gdyby nie brak środków transportowych dla szybowców wyniki byłyby o wiele wyższe. Lecz gdy się zważy, że transport szybowców na start i naciąganie lin dokonywał uczniowie własnoręcznie po 10 i więcej godzin dziennie i że napierają tylko jedna maszyna „pocziwa” SG-38, na której wykonano około 40—100 lotów dziennie, a dopiero potem z sebranych w różnych miejscach części zmontowano drugą, potem trzecią, czwartą a obecnie i piątą SG-38 i jednego „Bebika” (Baby Grunau II) — dopiero obecnie można należycie ocenić osiągnięte wyniki tak pod względem ilościowym użytych kategorii, jak i wartościowym młodych „orłów” pilotów-uczeni.

Do podniebnych szlaków orłów wdzierają się: rolnicy, robotnicy, majstrówie, urzędnicy, członkowie związków młodzieżowych i uczniowie w wieku od lat 16 do 54.

Najmłodszym pilotem p. kat. „B” Ośrodka w Polsce jest pilot szybowcowy p. Garbicki Jerzy.

Najmłodszymi i najpracowitszymi uczniami są piloci szybowcowi: Wójcik Jerzy i Turowski Zbigniew.

Na rok 1947 planuje się wyszkolenie praktyczne ok. 100 pilotów szybowcowych p. Kat. „A”, 40 p. Kat. „B” i 5 p. Kat. „C”. Wykonanie planu uczaleńia nie od uzyskania wyciągarki i jednej pary koni dla transportu szybowców, wydawnictw subwencji oraz przystąpienia na członków wspierających Aeroklubu Wałbrzyskiego i Wałbrzyskiej większej ilości zakładów przemysłowych i handlowych miasta i powiatu Wałbrzych.

Jednocześnie planuje się kursy na pilotów motorowych.

Obecnie Aeroklub Wałbrzyski organizuje I (VI) kurs teoretyczny dla wszystkich. Początek kursu 6 III 1947 r. Zapisy przyjmują i informacji udzieli Sekretariat Aeroklubu do dnia 5 III 1947 r. odczennie od godz. 10 do 13, z wyjątkiem niedziel i świąt, Wałbrzych, ul. Kościuszki 1, I p. pokój nr 6, tel. 1800, wewn. 902.

Uczmy się latać! Lotnictwo jest najpiękniejszą sportem!

M. Z. G.

Młodzież szkół średnich Zgorzelca potępia zbrodnię poznańską

W dniu 11 lutego br. odbyło się w Zgorzelcu, w tamtejszym Państwowym Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym zebranie uczniów, przy współudziale rady pedagogicznej, na którym poruszono sprawę obłądnego mordu, dokonanego na instruktora ZWM w Poznaniu. Uchwalono następującą rezolucję:

My młodzież i rada pedagogiczna Państwowego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Zgorzelcu z najbardziej na zachód wysuniętego bastionu polskości, potępiamy haniebny mord, dokonany przez dwóch harcerzy na członku ZWM w Poznaniu.

Wobec utrzymującej się grubiej powłoki, która łudzi, że w Polsce powołanej miało miejsce podobne morderstwo, wskazując na demoralizację młodzieży, która zamiast pogłębiać wiadomości i pracę zdobywać nowe horyzonty, występuje przeciw swoim urojonym wrogom. Jednocześnie zatem potępia ten przejaw niespotykanego bestialstwa i odrzucamy się od młodych przestępców bariera pozardzy.

Młodzież i Rada Pedagogiczna Państwowego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Zgorzelcu.

powodźlowego mógł skutecznie przeprowadzić obronę.

Ministerstwo zwróciło się do wojewody wrocławskiego, aby zasięgnął w Dyrekcji Dróg Wodnych opinii w formie szczegółowego raportu o sytuacji na Nysie Łużyckiej i Odrze powyżej Kostrzyna, w Dyrekcji Kolei Państwowych — o sytuacji na mostach, w szczególności zaś na mostach granicznych. Urzeczy to winny się niezwłocznie przygotować do rozmów z władzami radzieckimi i strefy okupacyjnej Niemiec co do szczegółów współdziałania przy obronie mostów granicznych.

Polskie Radio Warszawa nadawać będzie odczennie o godz. 16 komunikat meteorologiczny i hydrologiczny. Komunikaty większej wagi będą nadawane załownie od sytuacji o godz. 12.

Wyższa Szkoła Sztuk Pięknych — uczelnia

WROCŁAW — Minister Kultury i Sztuki podpisał statut ustroju Wyższego Szkolnictwa Artystycznego tym samym został zatwierdzony statut Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych we Wrocławiu, która do tej pory nie korzystała z żadnych przywilejów wyższej uczelni co było krzywdzące zarówno dla profesorów jak i studentów.

Osiągnięcia i plany Państwowych Nieruchomości Ziemijskich

Po przejęciu, przede wszystkim na Ziemiach Odzyskanych przez Państwo Polskie — ogromnych terenów gruntów pofołwarowych, zaistniała konieczność szybkiego ich zagospodarowania. Powojenne trudności i niedomagania aprowizacyjne państwa zmuszały do scentralizowania tej całej akcji i nadania jej charakteru ściśle planowanego. Dalszym etapem w gospodarce przyjętymi ziemiami miało być ich przygotowanie do parcelacji.

Do sprostania tym poważnym zadaniom o znaczeniu ogólnopolskim w marcu 1946 r. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolniczych powołało do życia Państwowe Nieruchomości

Ziemijskie, które to ostatnie Dekretem Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów zostały uznane za przedsiębiorstwo państwowe.

Jak wielce potrzebne było tego rodzaju przedsiębiorstwo świadczą o tym najpełniej cyfry. Na samych Ziemiach Odzyskanych dotychczas P. N. Z. przejęły milion dwieście tysięcy ha użytków rolnych, do których dojdzie jeszcze około 450 tys. ha, pozostających obecnie w rękę szeregu instytucji Wojska Polskiego i Czerwonej Armii. Tereny te przejęły jednak w stanie niemal zupełnie niedostatecznym, szczególnie w zakresie inwentarza. I tak np. było zaledwie ok. 11 tys. koni i 27 tys. sztuk bydła, zaś do 100 ha przypadła 1 kół i 3 sztuki bydła. A jednak pracę trzeba było rozpocząć, ziemia nie mogła leżeć odłogiem.

Administracja i gospodarka na majątkach różnych prowadzona jest przez Państwowe Nieruchomości Ziemijskie tylko czasowo. Zaledwie 600 tys. ha pozostanie ostatecznie w rękach P. N. Z. jako specjalnie ośrodki kultury rolnej, a reszta, tj. ponad 1.000.000 ha po stopniowym zagospodarowaniu jest przeznaczana na parcelację. W ciągu ostatnich dziesięciu miesięcy ub. roku rozparcelowano 380 majątków, zagospodarowanych w 30%, przy czym wartość zbiorów oraz inwentarza oszacowano na 330 mil. zł. W roku bieżącym 1947 parcelacji ulegnie ponad 300 tys. ha; dąży się przy tym, aby osadnik otrzymał działki obsiane przynajmniej w 50%. Parcelacja odbywać się będzie przez spółdzielnie osadniczo-parcelacyjne, jak również przez osadnictwo indywidualne.

Ponieważ osadnictwo na Ziemiach Odzyskanych wymaga odrazu poważnych wkładów materialnych, odpowiedniej ilości inwentarza itp., P. N. Z. chce przyjąć z pomocą osadnikom, opracować własny plan. Jest to tzw. „osadnictwo robotnicze”. Robot-

nik rolny, pracujący w majątku P. N. Z. przez przeciąg pięciu lat, drogą kapitalizacji części swoich wynagrodzeń (25% deputatu) w specjalnych Kasach Gwarancyjnych, po tym okresie czasu otrzymuje działkę rolną wraz z całkowitym inwentarzem żywym i martwym, pozwalającą na indywidualną gospodarkę. Przy tym tytuł własności działki robotnik nabywa już w pierwszym półroczu pracy.

Ten sposób osadnictwa zyska niewątpliwie uznanie u robotników rolnych i stanie się magnesem przyciągającym ich na Ziemię Odzyskaną. Ziemie te w chwili obecnej na skutek wysiedlania reszty Niemców zaczynają odczuwać już poważny brak rąk do pracy na roli, gdy tymczasem w niedługich miesiącach Polska Centralna w dalszym ciągu istnieje przesiedlenie wsi. P. N. Z. zatrudnia obecnie ok. 22.000 Polaków, potrzeba zaś jeszcze będzie 100.000!

Polska gospodarka rolna opiera się w dalszym ciągu na gospodarstwie indywidualnym. Majątki państwowe są jednak niezbędne, gdy chodzi o uszlachetnianie produkcji rolnej oraz hodowlę. Z tej też przyczyn P. N. Z. współpracuje ściśle z Państwowym Zakładem Hodowli Roślin. Ponadto wielką uwagę poświęca się hodowli bydła z wyłączeniem koni, których specjalne stadniny utrzymuje państwo. Oprócz tego wobec braku sił fachowych P. N. Z. prowadzi stałą akcję szkoleniową i dokształcającą. Np. w Baborówku pod Poznaniem utworzono specjalny ośrodek kształcący co roku 200 kępiących.

Państwowe Nieruchomości Ziemijskie, zamyszkając pewien okres swojej działalności, mogą się poszczycić dużymi osiągnięciami. Działalność ta była bezwzględnie potrzebna i konieczna, aby cały organizm gospodarczy państwa mógł funkcjonować.

S. T.

„Jasnowidzący” w Jeleniej Górze zbyteczni!

Jelenia Góra przyciąga wszystkich: tych, co szukają wrażeń, tych, co szukają pięknych widoków i dobrych warunków sportowych, tych, co szukają pracy, i tych — którzy łatwym sposobem i cudnym kosztem chcą się wzbogacić.

W ostatnim czasie daje się zauważyć gwałtowny napływ do Jeleniej Góry różnego rodzaju jasnowidzów, hiromantek, medium i wróżbitów. Co kilka dni ukazują się na murach miast ogłoszenia, zapowiadające przybycie naj... naj... jednym słowem cudotwórców, a

każdy cudotwórca ma oryginalniejsze i bardziej śmieszne nazwisko. Każdy z tych ludzi, mających moc nadprzyrodzoną, zapowiada, że w Jeleniej Górze jest tylko... przejawami Daj Boże!

Władze miejskie powinny możliwie najwcześniej chronić mieszkańców miasta od tego rodzaju oszustów, szarlatanów i wydrwogów, nie dając im pozwolenia na osiedlenie się w Jeleniej Górze, a także powinny im utrudniać choćby najkrótsze pobytu, nawet to „przejazdami”.

Jz.

KOMUNIKAT

Wojewódzki Oddział Centrali Skór Surowych we Wrocławiu — Uprawnione Agenty w każdym powiecie — podaje do wiadomości dostawców skór surowych premiowanych (dostawy do 31 sierpnia 1946), że premia w skórze gotowej na niezrealizowane dotąd dowody premiowe będzie wydawana w miejscach dostawy skór surowych w czasie od 1 do 28 lutego 1947 r. Po tym terminie żadne dowody premiowe realizowane nie będą.

(334)

SPORT

TRZECIA PORAZKA POLSKI W HOKEJOWYCH MISTRZOSTWACH ŚWIATA

SZWECJA — RUMUNIA 15:3
USA — AUSTRIA 6:5

Na „Zimnym Stadionie” Pragi reprezentacja Polski rozegrała czwartą z kolei mecz. Reprezentacja Czechosłowacji pokonała Polskę 12:0 (6:0, 2:0, 2:0, 7:0). Polacy byli w pierwszej i drugiej tercji równorzędym przeciwnikiem, prowadzącą ówtagę grę. W trzeciej tercji Czechy zdobyły wybitną przewagę, podczas gdy nasza drużyna opadała na siłach.

WOJNIAKIEWICZ CHORY

ŁÓDŹ. Reprezentacyjny pięciarż Łódzki w wadze lekkiej Stanisław Wojniakiewicz („Zryw”) doznał w czasie ostatniego meczu z Czechami kontuzji palca, tak że lekarze nalożyli mu opatrunki. Jego start na mecz „Zryw” — „Capel” (mistrz Węgier) w dniu 24 bm. jest wykluczony.

FELIKS STAMM OPUSIŁ BYDGOSZCZ

BYDGOSZCZ. W lokalu KS „Zjednoczenie” w Bydgoszczy odbyło się uroczyste pożegnanie dotychczasowego trenera bokserkiego tego klubu, Feliksa Stamma. Stamm uadł się do Szczecina, gdzie prowadzi bieżące kursy instruktorów bokserów Ziem Odzyskanych. Trenerem KS „Zjednoczenie”, które swą formę niewątpliwie zawdzięcza pracy Feliksa Stamma, został obecnie uczeń Stamma, ob. Kuświk. Opuściłszy Bydgoszcz trener Stamm przyrzekł, iż będzie utrzymywał stały kontakt ze „Zjednoczeniem”.

ZAWODY NARCIARSKIE W JELENIEJ GÓRZE

JELENIA GÓRA. (Jz.) — Powiatowy Urząd W.F. i P.W. organizuje w nadchodzącą niedzielę zawody narciarskie. W ramach zawodów odbędą się biegi w konkurencji drużynowej i indywidualnej, biegi dla starszych, dla młodzieży i dla pań oraz biegi sztafetowy. Zwycięzcy otrzymają wiele cennych nagród i dyplomów. Zgłoszenia zawodników przyjmuje

Powiatowy Urząd W.F. i P.W. w Jeleniej Górze, ul. Chelmońskiego 17.

SPORT W USA

NOWY JORK. Na zawodach lekkoatletycznych w Bostonie, mistrz Europy Szwed Rune Gustafsson doznał czwartej z kolei porażki na terenie Ameryki. Startując w biegu na 1 milę, przegrywał do mety dopiero trzeci. Bieg wygrał Gil Dodds w czasie 4:08,9, odnosząc trzecie z kolei zwycięstwo od czasu swego powrotu na bieżnię. Drugi był Quinn, Haakon Lindmann, mistrz Europy w biegu przez płotki, nie startował z powodu zerwania mięśnia.

Joe Nowicki wygrał bieg na 1.000 jardów w czasie 2:11,8 przed Mc. Guillem. W biegu na 50 y. mistrz Ameryki Barney Ewell przegrał z Gayerem, który zwyciężył w czasie 5,4 sek.

WALKA ROCKY GRAZIANO — ZALE-ZALEWSKI NIE ODBEDZIE SIĘ

Rocky Graziano, uważany za najpoważniejszego kandydata do tytułu mistrza świata wagi średniej, został zdyskwalifikowany dożywotnio przez Nowojorską Komisję Bokserką za niedorobienie Komisji o czynionych mu propozycjach przegrania walki z koboiem Rubem Shanklem. Walka jego z Zale-Zalewskim o mistrzostwo świata nie dojdzie tym samym do skutku. W najbliższych dniach stanie przed Komisją oskarżony o to samo zerwanie mistrza świata w półśredniej Ray Robinson.

JOE LOUIS WYGRYWA

Podczas turnieju w Ameryce Środkowej Joe Louis stoczył walkę z Filipińczykiem Godanem, którego pokonał po 10 rundach na punkty.

FREDIE MILLS POKONAŁ BERTOLE

W Londynie odbył się mecz bokserki w wadze półciężkiej, między Anglikiem Fredie Milsem, a Włochem Bertolą. Zwycięstwo odniósł Anglik w 5 rundzie przez k.o.

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

Samochody do wynajęcia: DPS Wrocław, ul. Nowowiejska 20/22. (207)

Olejki i esencje do likierów, farby jadalne, korki, kapsle, asbest kupujemy w każdej ilości: „Kaja”, Wrocław, ul. Olawska 9. (215)

Wielczna pióra, ołówki automatyczne. Specjalność „Pelikany”, fachowa naprawa — Wronecki, ul. Traugota 69, I p., Tramwajem 5. (388)

UNIWAŻNIENIA

Unieważniam skradzione dokumenty oraz karty zaopatrzenia na nazwisko Nargowska Maria, Wałbrzych, ul. Gen. Zajacka 4 a. (501)

Unieważniam skradzione dokumenty: dowód osobisty, odcinki zameldowania — Bodziówna Olga, Wałbrzych, ul. Porcelanowa 4. (500)

Unieważniam zgubione w Katowicach dowody osobiste, dwie karty rowerowe, papiery na odbiórnik radiowy, papiery maszynowej na nazwisko Józef Chojceki i Joanna Chojceka. Uczciwego proszę o zwrot: Książnicze, gm. Kąty, woj. wrocławskie. (499)

Unieważniam zgubione dowody: kenkarte, metrykę dziecka, zameldowanie zaświadczające pracę — Piekarczyk Władysława, Odraziska nr 18, m. 3. (502)

CHCESZ DOBRZE SPRZEDAĆ dal ogłoszenie

do NAPRZODU DOLNOŚLĄSKIEGO

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 5 zł reklamowe 15 zł. W tekście 25 zł tłustym drukiem 100% drożej. W numerach świątecznych 50% drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Nekrologi i urzędowe — 15% rabatu. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Odbiór w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza” we Wrocławiu ul. Wierzbowa 30.

Redaktor mgr Bronisław Winnicki

r 98/2

Wydawca Spółdzielnia Wydawn. „Wiedza”

Na odbudowę w r. 1947

Wrocław prosi o 500.000.000 zł. otrzymał dotychczas 153.000.000 zł.

Co w tej sprawie wyjaśnia dyr. Dyrekcji Odbudowy, inż. J. Rybicki

Sprawa remontów, zabezpieczeń itp. zniszczonych obiektów budowlanych Wrocławia staje się obecnie, w przededniu wiosennego sezonu budowlanego, kwestią specjalnej wagi i aktualności. Każdego mieszkańca Wrocławia w mniejszym lub większym stopniu, jednakże zawsze niemniej interesuje zagadnienie: ile w tym roku domów doprowadzonych będzie do stanu jakiejś — takiej używalności? W jakim procencie Wrocław dzwignie się z gruzów?

Z tymi właśnie pytaniami udaliśmy się do inż. Rybickiego, kierującego Wrocławską Dyrekcją Odbudowy. Ludziliśmy się, że dyrektor WDO rozłoży przed nami horoskopy prac budowlanych na br., że odmaluje nam pokazaną liczbę budynków, które w ciągu najbliższych miesięcy zostaną odbudowane.

Tymczasem inż. Rybicki poprosił wyłączenie na operowaniu ścisłymi danymi rzeczowymi, opierając się wyłącznie na posiadanych w tej chwili cyfrowych danych. Widać było, że inżynier obawia się już teraz, być może przed czasem, twierdząc, że takie to i takie obiekty zostaną w tym roku na pewno odbudowane.

Ministerstwo Odbudowy powiadomiło nas, że w wyznaczony dotychczas na rok bieżący rozdział budżetowy przewidziany dla m. Wrocławia 153.000.000 zł. tyle więc, mniej więcej, co i w roku zeszłym, kiedy to otrzymaliśmy 153.644.000 zł. My natomiast, Dyrekcja Odbudowy we Wrocławiu, przewidywaliśmy, że niezbędne w tym roku kredyty winny wynosić 300.000.000 zł. na odbudowę budynków użyteczności publicznej oraz 200.000.000 zł. na inwestycje w budownictwie prywatnym — informuje inż. Rybicki.

Dowiedzieliśmy się dalej, że wymieniony rozdział Ministerstwa Odbudowy przeznacza się na poszczególne działy odbudowy. I tak: na szkoły powszechne 12.800.000 zł. (można będzie w ramach tego budżetu odbudować lub zabezpieczyć około 8 budynków szkolnych), 1.600.000 zł. na odbudowę 2-ech gimnazjów, 12.000.000 zł. na szkolnictwo zawodowe (odbuduje się około 6 obiektów), dalej na odbudowę budynków Uniwersytetu i Politechniki (szczególnie na przebudowę głównego gmachu uniwersyteckiego oraz na prace budowlane przy budowlach kliniki uniwersyteckiej), 21.000.000 zł. na prace w Domu Akademickim 1.200.000 zł. na budownictwo budynków zawierających archiwa państwa.

Młodzież szkolna Wrocławia zapoznaje się z twórczością Chopina i Moniuszki

Powołana przed paru zaledwie miesiącami Komisja dla Spraw Umuzycznienia Młodzieży zorganizowała w salach gimnazjów wrocławskich szereg audycji muzycznych dla młodzieży szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych, poświęconych twórczości Chopina, Moniuszki oraz polskiej pieśni ludowej. Audycje te cieszą się olbrzymim powodzeniem.

Wypadek samochodowy gen. Popławskiego

OLESNICA. Auto osobowe gen. broni Stanisława Popławskiego, dowódcy O.W.4, zderzyło się w wylotu ulic Wrocławskiej i Ryńskiego z autem ciężarowym, należącym do fabryki

stworze 968.000 zł., na budynki Państwowego Zakładu Wydawnictw Szkolnych 8.240.000 zł., na budynki administracyjne, zakłady opiekuńcze, punkt protez itp. Opieki Społecznej 3.000.000 zł., na budynki kultury i sztuki (muzeum, Akademii Sztuk Pięknych) 7.000.000 zł.

Z zestawienia tego widocznym jest, że Ministerstwo pominęło — na razie — takie działy, jak: budownictwo mieszkaniowe, odbudowę szpitali, urzędów oraz sądów. Jak się dowiadujemy, na zaspokojenie potrzeb tych działów spodziewany jest dodatkowy przydział kredytów z Ministerstwa.

Prawie wszystkie wymienione w rozdziałniku działy budowlane zostały w swoich kredytach poważnie ograniczone, ograniczono więc, siłą rzeczy, będzie i plan robót terenowej odbudowy m.

Most Grunwaldzki zabezpieczony przed powodzią dzięki robotnikom Pa-Fa-Wagu

Z troską patrzy mieszkańcy Wrocławia na jedyny w naszym mieście a i jedyny w całej Polsce wiszący most zwany Grunwaldzkim. Nie oszczędzili go działania wojenne, jak nie oszczędzili większości budynków naszego miasta.

Latem ub. roku widzieliśmy wszędzie na moście roboty i z niecierpliwością oczekiwaliśmy ich zakończenia. Niestety — nastąpiła zima, a most nie nadal otoczony barierą i wymagał więcej jeszcze prac, zanim można będzie wygodnie przejść z jednej strony Odry na drugą.

Gdy wreszcie będzie odbudowany most Grunwaldzki? — pytają z niecierpliwością wrocławianie. Ostatnio na skutek możliwości podniesienia się poziomu wody oraz powstających wiatrowych nurtów rzecznych w czasie powodzi, dołączyła się jeszcze dodatkowa obawa, czy przegrza i podkminione bele nie zostaną porwane z prądem rzeki. Wtedy z naszego miasta mostu byłoby naprawdę „nic”.

„Ale nie jest tak źle, wrocławianie! Mostowi Grunwaldzkiemu nie nie grozi. (Ciepło nam w tym naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Drogowego inż. Przewirski, osoba najbardziej w tej sprawie miarodajna.

Prace na moście nie mogły pójść tak trybem, jak przewidywano, gdyż zamówienie w hucie żelazo, niezbędne przy naprawie konstrukcji mostu, przysłało zostało z dużym opóźnieniem, bo dopiero w grudniu ub. roku. Ale dzięki ofiarnej pomocy, jakiej udzielił robotnikom Pa-Fa-Wagu, żelazna konstrukcja mostowa została już zawieszona na pasie.

Podkreślić należy, że robotnicy przeprowadzili montaż przerwanego pasa i tzw. wisząszków w Nowy Rok. Zrezygnowali z tego wielkiego święta, by móc wykonać niezbędne czynności. Dzięki pracy ich — mostowi Grunwaldzkiemu nie grozi zniszczenie nawet wtedy, gdyby opory drewniane zostały przez wodę zerwane.

Uspokojeni, pytamy dalej — kiedy wreszcie most będzie gotów? Most Grunwaldzki wymaga niemałego jeszcze nakładu pracy. Obecne silne mrozy u-

Wrocławia. Kilka natomiast działów zostało rozszerzone przez Ministerstwo, m. działy budownictwa urzędów skarbowych.

Powiększając informację dyr. Rybickiego (dotychczas 12 — jak na razie — Dyrekcja Odbudowy nie otrzymała globalnej sumy dla Wrocławia na r. 1947, lecz jedynie awiza dla poszczególnych działów. Jest nadzieja, że dalsze awiza kredytowe pozwolą na odremontowanie cennych budowli, które pozostawione w obecnym stanie niszczyłyby się coraz bardziej.

Opinia, że Wrocław w ogólnym planie odbudowy winien być traktowany niemal — że na równi z Warszawą, jest opinią nie tylko mieszkańców Dolnego Śląska, lecz opinią ogółu naszego świątobliwego społeczeństwa.

Halina Paszko

niemożliwiał dalszą pracę, gdyż odbudowa mostu wymaga zastosowania dźwigów hydraulicznych, które na skutek niskiej temperatury mogły pęknąć. A dźwigi takie są bardzo kosztowne. Również sama praca robotnika w porze zimowej na wolnym powietrzu, do tego nad wodą, nie jest, naturalnie, tak wydajna, jak w okresie letnim. Poeci- szajemy jest fakt, że most zostanie na pewno wykończony w bieżącym sezonie budowlanym.

A więc, wrocławianie, jeszcze trochę cierpliwości! Bądźcie spokojni — woda mostu nie zerwie. Za parę miesięcy będziecie mogli przyszedłemu do siebie gościom pokazać jeszcze jeden widowny znak naszej pracy — odbudowany most Grunwaldzki! — de

Co to jest „cap-carap” i jakie są jego konsekwencje?

Dojeżdżając pociągiem do Wrocławia, słyszy się takie powiedzenie:

— i sądzić że mnie puto, proszę sobie wystąpić, nie dość, że zabrali mi wszystkie pieniądze i zegarek —

— Tak, tak „cap-carap” — i kwiata! To tam jest na porządku dziennym. Niczym na Dzień Zachodzie.

O rubnikach, rzeczwiście, słyszymy we Wrocławiu niemalże co dzień. Okradają po kolei wszystkich: miejscowi przyjezdnych, przyjeźdźców miejscowych oraz miejscowi jedni drugich. Przy tym obywateli polscy obywateli polskich, cudzoziemcy — Polakom oraz Polacy — cudzoziemcy. Okradają Polacy Niemców i odwrotnie.

„Cap-carap” — i kwiata!

Prostota: kto „sprynięjszy” i borsziej beczelny (a jeszcze poparty siłą broni palnej) pięci dje mu usadzić przeprosiny. Przy tym sumoimny uważają, że Ziemie Odkryte to puszca. Ze władze są, owszem, ale nie trzeba się ich tak bać, jak w centrum kraju. Jeżeli zaś chodzi o sam miasto Wrocław, to tutaj okoliczności szczególnie sprzyjające „cap-carap” — macherom są dwie rzeczy: wielka ilość domów-ruin oraz kompletna ciemność, w jakiej z nastaniem zmrzoku zapada cień, niemal że, miasto.

Dopóki Wrocław nie uzyska oświetlenia na ulicach (co będzie nieprędko) i dopóki będzie tak wielki procent ruin, kryjących różne tajemnicze przejścia i zakamarki (co będzie jeszcze dłużej) dopóty „cap-carap” — profesji nie wytrzebie się w mieście.

Można tylko jedno: pouczyć panów od „cap-carap” jak grozi ich proceder pociąga za sobą skutki prawnie. Pouczyć można przez ogłoszenia publiczne.

ny głos, nie mieli do niego pełnego zaufania, lecz przynajmniej się stwierdzić, że w tej partii „prześcignął sam siebie”. Doskonale warunki zewnętrzne, dobrze postawiony historyczny głos o szlachetnych, ciepłych tonach sprawiają, że Szeptyczny słucha się z prawdziwą przyjemnością. Od jednej rzeczy musi się jednak ten talentowany śpiewak odzwyczaić: niek na świecie, poza Mauriceem Chevalier w filmie „Parada miłości”, nie wyraża miłości w pozycji „na baczność”. Więcej swobody przydało by się w ruchach i grze.

Dobrym Scarpą był Zbigniew Studler-Roman. Młody ten bas wykonuje sumiennie i z uśmiechem każdą powierzoną sobie partię. Szlachetna kultura cechowała śpiew i grę Jana Popiela w roli Angelotto. Moment wesoly wniósł Wacław Wroniecki jako Zakrystian; czarnym charakterem był Alfred Czopek. W pozostałych partiach wystąpili Józef Magielski, Czesława Winnicka i Szymon Lewin.

Jeżeli chodzi o reżyserię znać na niej wybitną kulturę sceniczną prof. Popiela. Zarządza można by jedynie szlachetność rozwiązań na przed sceny daje wprawdzie bardzo malowniczo obraz, lecz nie sprawia wrażenia rzeczywistości.

Oprawa sceniczna bardzo staranna. Poezę Madonny w kościele jest kopię Michała Anioła. Dobre i oryginalne kostiumy. Osobno trzeba zająć się stroną orkiestral-

KLIN klinem

Elektryczna epopeja

Każdy obywatel może sobie ulżyć, gdy mu jest szczególnie ciężko. Jeżeli nie idzie inaczej, bierze kartkę papieru i ołówkę i wali list do redakcji, tak zwanej poczytniej gazety. Jeżeli redaktor tej gazety jest tak zwany specjalnie ciężki frajer, wtedy zamieszcza wszystkie listy — „dołączki czytelników” i ściągają na siebie nienawiść rozmaitych więcej i mniej miarodajnych czynników. A i tak nic z tego nigdy nie wychodzi poza tą nienawiść, bo poruszana sprawa zostaje dalej nieruszona.

Co jednak ma zrobić dziennikarz, ten biedny redaktor, gdy chce się poskarżyć? Do kogo ma pisać? Może do siebie? Robi to zazwyczaj i wylewa swoją przelewającą się żołąć na papier w postaci felietonu, które też dlatego są zazwyczaj pisywane zjadliwie, bo tak krwawa, przelana żołąć.

Otóż nie wiem, co mi się stało, żal mi było zapewne, że miałem spokój, a stosunki moje z elekrownią ograniczały się, dzięki Bogu, tylko do płacenia solonych rachunków za zużycie kilowatów, tudzież do wzywania na równych dwudniowych odstępach czasu pogotowia do stałe nawałnejącej stopki przy głównym złączu (to ta cholera-doktor, który włącza mi wieczorem, gdy chcę w domu pracować, diatermię na 2500 watt). Potrzebny mi był grąd w klatce schodowej, bo odwiedzający goście grozili, że przy następnym wybieciu sobie zębów na ciemnych schodach, odzwajemni mi się pięknym za nadobne.

Co zrobił by w takim wypadku każdy szanujący się obywatel Wrocławia? Polacyliby prąd „na lewo” i sprawa za-

łatwiona. Ale ja znowu nie taki. Byłem porządny, poszedłem do elekrowni, zapłaciłem takse za przyłączenie (300 zł) i czekałem. Raczej zacząłem czekać. Mijały długie szeregi dni, moje połączenie nabierało siły urzędowej. Wreszcie zniecierpliwiony pozwoliłem sobie delikatnie, aby nikogo nie urazić, dowiedzieć się przez telefon, jak tam właściwie względem tego, co i owszem. Był, jak Boga mego, że naprawdę był, tylko nikogo nie było w domu. Ale kto jest im potrzebny w domu, skoro liczniki są na schodach, a chodzą o światło w klatce schodowej? Zaczęłem dzwonić częściej, naprzykrzać się, jak się to mówi, tłumaczyć, że przeprasza bardzo za impertynencję, ale już tak jakoś składa się, że muszę pracować na życie i żona też, no na służącą nie mam, więc dom cały dzień niby tak, sam i że może światło zechce dać się włączyć na schodach bez mojej obecności.

Nie mam sił opowiadać szczegółowo. Elektryczna epopeja trwa już trzeci tydzień. Dodatek sprawie szybszego tempa przez zdejmowanie swego imienia. Nic nie pomaga. Światła na schodach nie było i nie będzie. Cudzień przychodzi imy fachowcy. Ten nie może bez licznika, drugi może bez niego, ale nie umie, trzeciemu licznik jest potrzebny, ale on jest od czego innego, czwarty przysłał licznikowego.

A u mnie na schodach ludzie zęby bez przerwy wybijają i grozi mi krwawym odraetem. Na kim ja mam sobie odbić te zęby? Pieron

GDZIE sprzedamy WIECZÓR?

OPERA WROCŁAWSKA

W piątek o godz. 18.30 „Tosca”, opera Pucciniego.

KINA

„SLASK”. Ogrodowa 67 — film produkcji amerykańskiej „Hoculad”.

„WARSZAWA”. Fredry 17 — film produkcji francuskiej „U schyłku dnia”.

„POLONIA”. Żeromskiego 13 — film produkcji amerykańskiej „Korsarz Północny”.

„TECZA”. Kościuszki 177 — film produkcji radzieckiej „Grzesznicy bez winy”.

„PIONIER”. Stalina 71 — film produkcji szwedzkiej „Twardzi ludzie”.

KRONIKA m. Wrocławia.

NOWE OSIĄGNIĘCIA WROCŁAWSKIEGO WYDZIAŁU ZDROWIA

W ramach akcji przeciwdziałającej szerzeniu się chorób wenerycznych, wojewódzki Wydział Zdrowia powołał do życia szereg takich i podobnych przedsięwzięć, z których dwie — we Wrocławiu i w Walbrzychu — już są czynne.

Organizację profilaktyki oraz zakres ich działania oparto na wzorach amerykańskich instytucji tego typu. Projektuje się organizację całej sieci stałych zapobiegawczych, w pierwszym rzędzie przy większych skupiskach ludzi, jak np. w wojsku, w straży pożarnej itp.

Wrocławskie profilaktyki mieści się przy uniwersyteckiej klinice dermatologicznej.

KURS PRZESZKOLENIOWY PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH

Od 17 bm. w gmachu Urzędu Wojewódzkiego trwa kurs przeszkoleniowy dla referentów budżetowo-zośpordarczych. Na kurs uczęszcza około 35 słuchaczy, delegowanych z obszaru administracyjnego całego województwa.

Kurs obejmuje wykłady z dziedziny prawniczej urzędniczej, przepisów kancelaryjnych itp.

Kurs zakończy się w dn. 25 bm.

OFIARY TRAGICZNYCH WYPADKÓW

W dn. 14 bm. przewieziono na dworzec kolejowy Wrocław-Nadgorze zwłoki Jana Kowalskiego, ofiary tragicznego wypadku na stacji Salskowskiej. Wstępne dochodzenie przeprowadzone na miejscu wypadku nie ujawniło bezpośrednich przyczyn śmierci.

„Tego samego dnia w godzinach wieczornych patrol M.O. znalazł w gruzach zniszczonego domu przy ul. Olszewskiego trupa niezanego mężczyzny. Jak się okazało, był to Stefan Tyszkiewicz, repatriant, ostatnio zamieszkały we Wrocławiu, ul. Św. Wincentego. Tyszkiewicz, przechodząc przez Biskupin, wszedł po drzewo do zniszczonego domu. Wspinając się po obmarzniętych powierzchniach schodów, w pewnym momencie spadł z wysokości 1-go piętra, ponosząc na miejscu śmierć.

Zwłoki obu tragicznie zmarłych mężczyzną przewieziono do zakładu medycyny we Wrocławiu.

NAPADY RABUNKOWE NIE NALĘŻA JESZCZE NIESTETY DO PRZESZŁOŚCI

W dn. 18 bm. dwaj nieznani osobnicy napadli na przechodzącego ul. Olszewskiego studenta Uniwersytetu Wrocławskiego, Tadeusza Kora.

Napastnicy, po straszeniu swą ofiarą, zabrali kurtkę wierzchnią, garnitur, szlafki, fioletowe, dokumenty wraz z portfelem i gotówkę oraz czapkę studencką i zbiegli w niewiadomym kierunku.

W POSZUKIWANIU LEPSZYCH MIESZKAŃ

Mieszkańcy naszego miasta są ludźmi bardzo ruchliwymi. Powoła ich część częściowo zmienia mieszkania. W tej „wędrowności” nawet dokuczliwe mrozy terenowe nie stanowią przeszkody. Np. w ciągu stycznia zmieniających mieszkania na terenie miasta było aż 7.923 osoby. (h.pasz.)

Z OPERY Wrocławskiej

„Tosca”, opera Giacomo Pucciniego

Gościnny występ Liliany Zamorskiej

Opowiadają, że pewien niemiecki krytyk muzyczny, zapytany po premierze „Tosci” o zdanie o tej pięknej operze, miał odpowiedzieć: „Obawiam się, że opera zakończy się straszną tragedią i że sifiler na końcu zamorduje maszynistów.” Sarkastyczny ten jest usprawiedliwiony wytknięto krwiożerczym nastrojem „Tosci”. Co jednak pozostało biednemu kompozytorowi, jeśli wybrał jedną z najbardziej krwawych sztuk do muzycznego opracowania „Tosce” Wiktora Sardona? Podobnie jak w tragedii Sardona wypadki historyczne są tylko zupełnie pobieżnym tłem dla akcji, tak też w operze chodziło Pucciniemu o wydobyte motywy romantyczne i tragiczne miłości malarza i ofiaryk. Śmierć zbiera u Pucciniego obłity plan w postaci czterech trupów, roznieconych zgrabnie przez wszystkie trzy akty.

Muzyka Pucciniego tchnie tak wielką siłą, że jego aria z oper „Manon Lescaut”, „Cyganeria”, „Madame Butterfly”, „Tosca”, a wreszcie niedokończony jednoaktówka „Turandot” i innych mniej znanych są wyznaczonymi ariami miłosnymi, na które — poza Verdim — miał wielki wpływ

francuski impresjonizm, w pierwszym rzędzie Massenet.

Jest to już druga z kolei opera Pucciniego, która prezentuje nam Operę wrocławską. Z całą miłością dla kompozytora i jego dzieła potraktowano przedstawienie, dając widzieli starannie opracowane widowisko.

Liliana Zamorska w partii Tosci dała połączenie pięknego głosu z dobrą grą. Dramatyczny Puccini stawia wykonawcom swych oper prócz wymogów głosowych również duże aktorskie. Dlatego też odzwierciedli partii Tosci musi być dobra aktorka. Wysoła kultura muzyczna i śpiewacka, pełny głos o słodkim brzmieniu, doskonale opowiadanie partii i gry — to są cechy, które sprawiają, że Tosca w interpretacji Liliany Zamorskiej stała na wysokim poziomie artystycznym. Duet pierwszego aktu i aria drugiego wywołały zaskakujące oklaski.

Godnym partnerem gościa okazał się Władysław Szeptyczny. Młody tenor, którego świetny rozwój mamy sposobność obserwować od szeregu miesięcy, może nam sprawić tylko radość. Jego Cavaradossi był wokalnie nie tylko bez zarzutu, lecz sprawiał nam nawet miłe niespodzianki. Nie znaczy to, abyśmy, znając możliwości Szeptycznego i jego pięk-

MAŁY ŚLĄZAK

Bezpłatny dodatek „Naprzodu Dolnośląskiego”
Pod redakcją Ludwiki Pressówny



Wiecznie żywi

Czy ktoś zadzwonił zbroją?...
Czy słysząc pieśń zwycięstwa?...
Przed wzrokiem Janka stoją
Postacie pełne męstwa:

Skrzetuski, Podbipięta,
Kmicic, Wołodyjowski,
Ich siła nieugięta
W obliczu wrogów Polski.

Szumia husarskie skrzydła,
Roją się sny o sławie;
Przeszłości malowidła
Znów mienia się jaskrawie...

MATKA

Najpierw jest wszystko zwyczajnie. I płyną niespostrzeżenie dnie, miesiące i lata. Dzieci przyzwyczajają się do przyjętego od dawna porządku dnia.

Niektórych rzeczy po prostu nie zauważają. Są zanadto codzienne; nigdy się o nich nie mówi.

Rano rozlega się głos budzika. Jest to wyraźne hasło do wstawania. Tadzik i Maryś otwierają niechętnie zaspane oczy.

Czy już naprawdę jest dzień? — pyta zawsze ostrożny Maryś. — Może to jakaś pomyłka?

Ale w drzwiach staje mamusia i jej wejście rozprasza wszelkie wątpliwości. Zaczyna się seria czynności porannych. Potem śniadanie. Matka jest znowu przy synach. Starannie zapakowane bułeczki czekają. Chłopcy piją kawę i po raz ostatni wracają myślą do zadanych lekcji. Mamusia troszczy się o to, czy Tadzik nauczył się dy nastii królów polskich, czy zapamiętał fragment z „Pana Tadeusza”. Szybko przepytuje Marysia z „wojen punickich”. A potem chłopcy żegnają się z matką i wybiegają z domu. Droga do szkoły nie trwa długo. Tam w ciągu pięciu godzin doznają rozmaitych wrażeń: od zainteresowania do trwogi. Są chwile kiedy siedzą w ławkach niespokojni i drżący a umysł przepełnia jedna myśl:

Żeby tylko nie zapytał...

Zdarza się rozmaicie.

W domu jest znowu całkiem zwyczajnie. Więc obiad, przy którym mamusia pamięta o upodobaniach wszystkich domowników. Nie trzeba nawet powtarzać:

Ja proszę o kaszę bez sosu...

albo:

Mnie niedużo kartofli, ale za to najwięcej kapusty...

Mamusia wie sama. Nikt się temu nie dziwi.

Wiadomo, tak było zawsze.

Kiedy Tadzik wrócił ze ślizgawki w rozdartym płaszczu, mamusia spędziła długie godziny nad żmudnym naprawianiem.

Maryś nie bardzo się martwi, że zgubił jedną włóczkową rękawiczkę. Przecież mamusia dorobi inną...

Czy są za to wdzięczni?

Nie potrafiliby na to pytanie odpowiedzieć, ale na pewno odczuliby rozczarowanie, gdyby było inaczej. — Jakże często pokój chłopców wygląda jak pole bitwy, w której brały udział wszystkie meble i zabawki. Tadzik i Maryś zostawiają go w tym stanie z bez troską ufnością, że przecież mamusia uporządkuje.

W strapieniu idą do niej przekonani, że zrozumie i pocieszy. Mamusia rozstrzyga niekończące się spory o łyżwy, narty i sanki. Bo chłopcy mają zawsze ochotę korzystać z tych samych przedmiotów równocześnie. I w ogóle mamusia jest wszędzie. Zawsze pogodna, cierpliwa, wyrozumiała.

Bardzo miłe są długie wieczory zimowe, kiedy wszyscy domownicy skupiają się dokoła stołu w jasno oświetlonym pokoju. Nawet dziki Tadzik i figlarny Maryś słuchają spokojnie radia lub przygotowują lekcje. Mamusia najczęściej siedzi pochylona nad igłą. I wtedy

można zauważyć cień zmęczenia na jej wyrazistej twarzy. Chłopcy tego nie spostrzegają, a tatuś tylko raz powiedział:

Wyglądasz dziś bardzo źle, Zosiu! Czy nic ci nie dolega?

To był właśnie ten pamiętny wieczór... Mamusia próbowała się uśmiechnąć:

Nie, to nic. Boli mnie tylko trochę głowa.

Więc odrzuć to cerowanie!

Nie mogę; to Tadzika sweterek. Potrzebny mu będzie na jutro.

Tadzik podniósł na chwilę głowę znad książki i chciał powiedzieć, że może pójść jutro bez tego. Żeby mamusia nie szyła. Ale w tej chwili przypomniał sobie, że było mu dzisiaj zimno i w milczeniu powrócił do swoich lekcji. Kilka razy mamusia przerywała pracę i znowu pochylała się nad nią. Ojciec obserwował ją z niepokojem:

Masz wypieki. Oczy ci się błyszczą. Obawiam się, że jesteś chora!

Ja? Ależ to niemożliwe!

Mamusia chora? Chłopcy szybko odrzucili od siebie tę myśl. Nie chcieli, nie umieli sobie tego wyobrazić. A jednak tak się stało. Mamusia zachorowała. I wszystko zwyczajne i codzienne stało się upragnione i nieosiągalne. Bo przecież dotąd żaden z chłopców nie cieszył się, gdy mamusia wchodziła do nich na dzieńdobry. A teraz czuli jak bardzo im brak jej obecności, jej uśmiechu, jej pieszczoty. Nagle osamotnieni przesuwali się bezszelestnie po smutnym mieszkaniu. Tam, w najdalszym pokoju leżała chora. Chłopcom nie wolno było jej odwiedzać. Więc tylko szeptem podawali sobie wiadomości o stanie zdrowia. Niestety, były niewesołe. Wyczytywali to z poważnej twarzy lekarza, z nagle pochylonej postaci ojca.

Idźcie trochę do kolegów, chłopcy! — mówił czasami tatuś i patrzył na synów bardzo smutnym wzrokiem.

Potrząsali w milczeniu głowami. Zdawało im się, że podczas ich nieobecności może nastąpić coś nieoczekiwanego, coś czego już nie można będzie odwrócić. Nigdy, ani przez chwilę nie zatrzymywali się przy myśli o śmierci. Ale mimo to przejmował ich lęk przed czymś nieuniknionym, na co nie ma ratunku.

W ich pokoju panował teraz wzorowy porządek. Maryś sam borykał się z igłą i nożyczkami. Między chłopcami stanęła milcząca umowa. Już wiedzieli, że nigdy nie będą się sprzeczać o łyżwy, narty lub jakiegokolwiek inne przedmioty.

Obca kobieta wydawała im codziennie posiłki. Ten sam chleb co dawniej nie przechodził przez ściśnięte gardło. Było tak strasznie smutno przy stole.

A potem nagle wszystko się zmieniło. Wszystko! Nie tylko stan zdrowia chorej i nastrój w domu i twarz tatusia i uczucia dzieci, ale nawet pogoda za oknami. Słońce świeciło radośnie, kiedy chłopcy w podskokach biegli ze szkoły, bo im ojciec obiecał, że po południu będą mogli odwiedzić mamusię.

Pełni wzruszenia weszli do przyciemnionego pokoju. Mamusia leżała blada i poważna. Oczy miała podkrążone.

Najmilsza, kochana mamusia... Teraz czuli bardziej niż kiedykolwiek jak głęboko ją kochają. Dlaczego nigdy tego nie okazywali? O, teraz będzie całkiem inaczej.

Tylko wróć do nas... wróć... Maryś nie zdaje sobie sprawy, że ostatnie słowa wymawia głośniej. Matka zwraca wzrok na synów.

Już wiedzą, że ich poznała...

Odtąd odwiedzają ją codziennie. W ich oczach powraca do zdrowia. Chłopcy chodzą przejęci i szczęśliwi.

I oto przychodzi chwila kiedy mamusia zasiada po raz pierwszy ze wszystkimi do stołu. Tylko że teraz jest inaczej. Bo Maryś i Tadek krzątają się na wyścigi. Niezręcznie ale gorliwie i serdecznie.

Do uczniów!



Przed ósmą jesteście wszędzie,
W tramwajach i na ulicach:
Ten jedzie a tamten pędzi
I znika jak błyskawica.

Czasem idziecie grupami,
Mówicie na wieczny temat:
„Zadanie miałem z błędami...”
W moim pomyśle nie ma”.

„Zacząłem uczyć się pilnie,
Ja muszę mieć dobre stopnie”;
Głos brzmi stanowczo i silnie,
Kto wie czy celu nie dopnie...

Pracujcie, uczcie się szczerze,
I kształćcie umysły w szkole.
Ojczyzna czeka i wleży
W wasz zapal i dobrą wolę.

DO METY

Tolek opowiadał wszystkim z dumą, że pochodzi z prawdziwie narciarskiej rodziny. I tak było istotnie. Rodzice Tolka poznali się w Zakopanem w sezonie zimowym, na nartach. Oboje kochali ten piękny sport i uprawiali go z nigdy nieślabnącym zapałem.

Tolek dorastał w atmosferze umiłowania sportów zimowych. Już we wczesnym dzieciństwie gramolił się po śniegu na zgrabnych maleńkich nartach. Potem z roku na rok narty stawały się coraz większe, a chłopiec poruszał się coraz pewniej. A kiedy miał dziewięć lat wyruszył z rodzicami na pierwszą większą wycieczkę. Podniecony i szczęśliwy mknął po śniegu starając się okazać jak największą zręczność i wprawę. Teraz dopiero miała się zacząć prawdziwa jazda z górzystych terenów.

Był piękny, słoneczny dzień zimowy. Dokoła mieniła się biała, śnieżna płaszczyna. Tolek obejmował zachwyconym wzrokiem okolice. Na chwilę zapomniał o nartach i chciał podskoczyć radośnie do góry. Na usta cisnęły się słowa jakiejś beztroskiej piosenki. Ale zaledwie uczynił pierwszy ruch, który miał być próbą oderwania się od ziemi, gdy zaplątał się i stracił równowagę. Upadł miękko na śnieg i musiał w powietrzu, na leżąco rozplątać narty.

Jesteśmy na mejscu — powiedział wreszcie tatuś. Przed nimi wznosiły się ośnieżone wzgórza miękką łagodną linią. W milczeniu weszli na najwyższy szczyt. Podniecony dotąd Tolek poczuł niespodziany lęk. Zobaczył przed sobą pochyłe zbocze i mocniej ścisnął kijki w rękach. A potem stanął w pełnej wahanias pozycji.

Boisz się? — zapytała mamusia. Była zarumieniona i patrzyła roześmianymi oczyma na chłopca.

Nie! — Wykrzyknik nie zabrzmiał zbyt energicznie, więc Tolek dodał czym prędzej:

Ja się całkiem nie boję! Ani trochę! I patrzę na energicznie kijkami.

Rozpoczął się zjazd. Przez chwilę zamigotał niebieski strój narciarski mamusi, a potem wszystko znikło w kurzawie śniegu, za zakrętem. Ojciec jechał powoli, tuż przed Tolkiem. Niekiedy nawet zatrzymywał się, żeby go chłopiec mógł dogonić. Wreszcie na ostatnim odcinku pomknął lotem błyskawicy i jak meteor spadł między narciarzy na dole. Tolek jechał z zaciśniętymi zębami. Chciał koniecznie naśladować jazdę ojca.

Przecież to nietrudne, całkiem nietrudne — myślał sobie w duchu. I rozwinął szybkość, która dla niego samego była niespodzianką. Wiatr świszcział złowrogo i zapierał dech w piersiach. Dokoła było białe i obco. Cały świat stał się jednym ruchomym zwałem śniegu. Było coś dziwnie niepokojącego w tej ślepej jeździe w nieznanie. Tolek nie miał czasu myśleć o czymkolwiek. Najpierw chciał zmniejszyć tempo, ale okazało się to niemożliwe. Poddął się więc tej ogromnej sile rozpędu, która nim zawiadnęła. A zbocze

coraz łagodniej schodziło w dół. Wreszcie Tolek dojechał do kresu drogi. U podnóża stali rodzice i jeszcze inni narciarze.

Idziemy do domu — powiedział ojciec. Tolek był zadowolony, że nic nie mówi o jego zwariowanej jeździe. Poczuł nagle, że jest okropnie głodny. Cała trójka ruszyła w stronę domu.

No cóż, chłopcze? — odezwał się ojciec, kładąc synowi po koleżeńsku rękę na ramieniu. — Pierwszy zjazd jest zawsze najtrudniejszy.

Mimo to — powiedziała mamusia — widzę w nim doskonały materiał na narciarza. Zobaczysz Janku, że on nam nie przyniesie wstydu...

Tolek wyprężył swoją drobną postać. Na usłyszane słowa trzeba było zasłużyć. Chłopiec czekał na okazję i każdą wolną chwilę spędzał na nartach. Do domu wracał ożywiony i zgłodniały. Z apetytem połykał wszystko, co znajdował na talerzu i na nowo przy-



piął narty do bucików. W szkole nazywano go narciarzem. Tam w klasie była modniejsza ślizgawka. Tolek miał niewielu naśladowców.

Pewnego dnia dowiedział się od Juliana z wyższej klasy, że odbędą się wkrótce okręgowe zawody narciarskie i — co najważniejsze — dzieci szkolne wezmą udział w biegu. A nauczyciel gimnastyki wyznaczył Tolka.

Chłopiec wracał ze szkoły niezwykle podniecony:

Mamusi, pozwolisz? — Z gorącą prośbą zbliżył się do matki i opowiedział o mających się odbyć zawodach. Na szczęście nie

spotkał się w domu z żadnymi przeszkodami. Ojciec był nawet zadowolony:

Czterokilometrowy bieg? Poradzisz sobie na pewno — powiedział wysłuchawszy chaotycznej relacji chłopca.

Od tej chwili Tolek żył w gorączkowym podnieceniu. Każdej nocy śnił o chwili wspaniałego triumfu. Widział setki, tysiące par oczu wpatrzone w siebie. A na przeciw majaczyła życzliwa twarz sędziego.

To były przyjemne wizje. Marzenia przybierały wtedy realne kształty... Ale czasami chłopiec przeżywał we śnie straszne chwile. Oto przed nim ściele się tor. A on idzie i idzie, ciężko, z uporem ślaniając się na śliskich nartach. Tolek zapada się i podnosi, a godziny płyną. Wreszcie dochodzi do mety. A tam już nie ma nikogo. Jakiś chłopiec w czerwonym szaliku wybucha szyderczym śmiechem:

Zawody skończyły się przed trzema godzinami. Brr! Okropny sen! Tolek budził się z bijącym sercem i cieszył się, że męczące przeżycia nie były rzeczywistością.

Nadszedł wreszcie dzień zawodów. Nauczyciel powiedział mu przed tym:

Trzymaj się chłopczel! Liczymy na ciebie. Tolek wylosował numer piąty. Słuchał w naprężeniu głosu sędziego startowego. Wtem: Numer pięć! Tolek wyprężył się jak ryś gotowy do skoku. Sędzia liczył sekundy. Potem machnął chorągiewką. Zaczęło się! Tolek zapomniał o trwodze, widzach i nauczycielu. Jedna myśl pozostała i zawiadnęła nim całkowicie — myśl o zwycięstwie. Przy pierwszym zakręcie przegonił chłopca z trzecim numerem. A potem jeszcze kogoś...

Naprzód! — świstał zachęcająco wiatr.

Do mety! do mety! — szeptał śnieg pod nartami. Tolek czuł, że cała przyroda sprzymierzyła się z nim dzisiaj. Mimo to musiał nieco zmniejszyć szybkość, żeby nabrać sił do najważniejszego zjazdu. W tej chwili przegonił go numer siódmy.

Więc to tak? — Mimo woli oczy Tolka napełniły się łzami bezsilnej rozpacz. A tam czeka ojciec i nauczyciel i wszyscy...

Precz ze słabością! Energicznie odepchnął się kijkami i pomknął szybko przed siebie. Zrównał się z przeciwnikiem. Przez pewien czas szli obok siebie. Wreszcie jeden silny ruch. — Tolek przegonił rywala. Ale odczuwał coraz większe zmęczenie. Tylko że teraz nie mógł się już poddać. Od mety dzieliła go tak niewielka przestrzeń... I przyszedł pierwszy. Publiczność powitała go oklaskami. Ojciec z uśmiechem otoczył syna ramieniem i krótko powiedział: Zuch z ciebie.

Tolek istotnie został zwycięzcą. Miał najlepszy czas. Z upojeniem wsłuchiwał się w słowa ogłoszonego wyniku. Powrót do domu miał charakter triumfalnego pochodu. Tolek szedł otoczony tłumem kolegów. Nawet ci z wyższych klas zbliżyli się do młodocianego zawodnika. Nauczyciel gimnastyki był także zadowolony. A w domu czekała mamusia. I trzeba było jeszcze raz od początku wszystko opowiedzieć. Tolek uczynił to z prawdziwym zapałem.

Zosia i rodzeństwo

Nieprzyjemnie jest siedzieć beczynnie
I przyglądać się tylko ukradkiem
Jak możolnie pracuje rodzeństwo:
Pilny Kazik z Adamem i Władkiem.

Oni mają tak dużo roboty
I na stole się piętrzy stos książek.
Ciągłe piszą i liczą i kreślą.
No wiadomo! Są starsi więc mądrzy.

Wczoraj śmieli się z Zosi serdecznie.
Ach, nie można ich o nic zapytać.
Nigdy nic nie tłumaczą lecz mówią,
Że dziewczęta są głupie — i kwita.

Bo tak było: wkuwali historię,
Nagle Kazik poprosił o spokój:
Czy wy wiecie, kto zabił Cezara?
Sercem Zosi targnął niepokój.

Jak to? Cezar nie żyje? Kto mówił?
Ja z nim byłam dziś rano na dworze...
Ciągnął sanki... był taki wesóły...
Biedny piesek... mój Cezar — niebożę.

W odpowiedzi na słowa dziewczynki
Buchnął śmiech, że aż mury zadrżały,
Chłopcy stół wywrócili z uciechy
I krzyczeli: To żart doskonały!

Kartka z pamiętnika uczennicy

Trudno powiedzieć, czy nasz dyrektor był sympatyczny. Ale miał jedną niezwykłą zaletę, którą oczarował nas od pierwszej chwili: był bardzo wymowny. Grunt, żeby miał temat. A wtedy komponował długie przemówienia, które zajmowały czas przeznaczony na lekcję. Spełniał w ten sposób nasze żarliwe życzenie — nie pytał. Nie ma przecież gorszej rzeczy jak „wpadnięcie” przy trudnym pytaniu i znalezienie się w notesie ze stopniem niedostatecznym. Uczniowie całego świata przyznają mi, że możliwość oberwania dwóji jest największym cierniem w naszym sztubackim życiu.

Szybko poznaliśmy zamiłowanie naszego dyrektora do długich, często niezwiązanych z lekcją przemówień. Muszę w tym miejscu zanotować ku trwałej pamięci, że mistrzem w podsuwaniu inteligentnych tematów był Janusz Z.

Tymczasem zbliżał się dzień imienin naszego mówcy. Przywłączyliśmy do tej uroczystości duże nadzieje. Bo przecież wtedy powinien przemówić. Kto wie, czy nie przypadnie cała pierwsza lekcja...

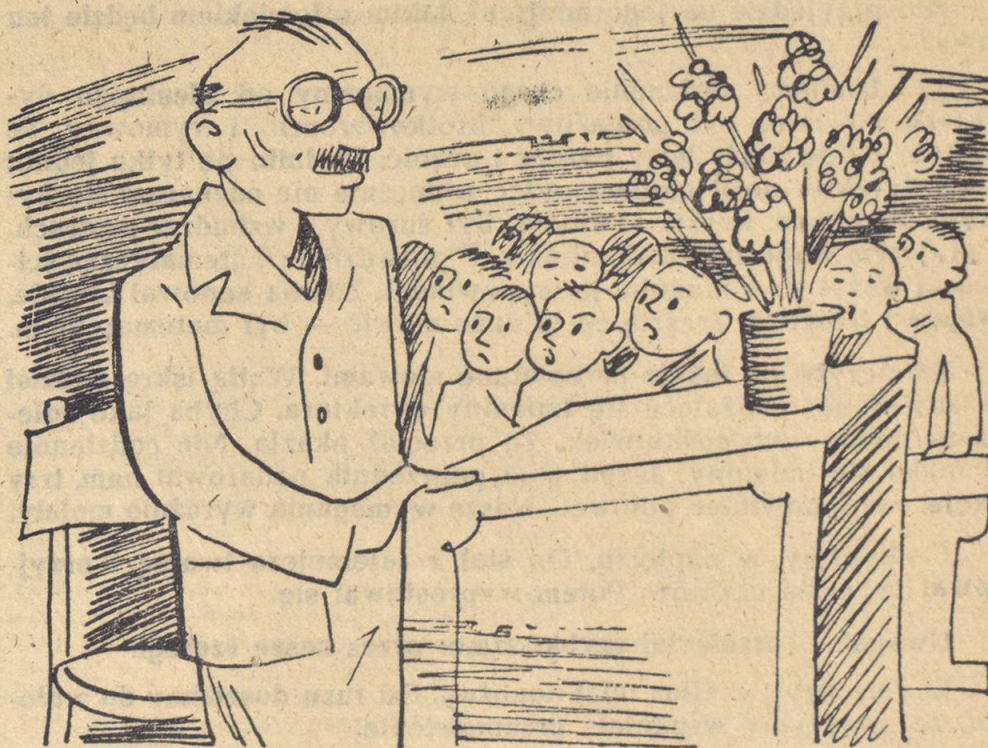
Mój Boże! Dzień bez fizyki. Jakie to szczęście!

I oto tłumy uczniów zaległy korytarz. W imieniu grona przemawiał najstarszy profesor. Dyrektor słuchał ze wzruszoną twarzą. Obserwowaliśmy go uważnie. Czy ma natchnienie? Czy przemówi?

Z kolei zaczęli się wysuwać przedstawiciele poszczególnych klas. Wszyscy z kwiatami. Osiem bukietów za jednym zamachem. Nie, nasz dyrektor tego nie przemilczy.

Zaczął: Kochana młodzieży!

Słuchamy, słuchamy — odpowiadały nasze trawione niepokojem serca.



Zdawało mi się, że chwytam każde słowo, ale teraz widzę, że nie potrafię powtórzyć jego przemówienia. Jedno jest pewne: mowa rosła i przedłużała się z minuty na minutę. Dyrektor cofnął się do dawnych wspomnień i stamtąd wydobywał zatarte wizje przeszłości. Nappełniało to nas błogą nadzieją. Bo przecież nim dojdzie do dnia dzisiejszego, pierwsza lekcja się skończy. Musi się skończyć. Płynęły kwadranse. Patrzyliśmy w milczeniu na zegarek. I mam wrażenie, że nigdy, od początku świata żaden mówca nie miał takich zasłuchanych tłumów przed sobą. Staliśmy nieruchomo, żeby nie rozpraszać uwagi naszego solenizanta. Niech zapomni, że jest w szkole i że powinien się liczyć z czasem. Pierwsza lekcja upłynęła w chwili, kiedy dyrektor doszedł do omawiania teraźniejszości. Patrzyliśmy na niego zachwycenymi oczyma. Czy jeszcze długo? Nie

śmieliśmy poddawać się nowej, nęcącej nadziei, że łacina także odpadnie. A on przerzucił się do nowego zagadnienia:

Czego społeczeństwo spodziewa się od młodzieży?

Piękny temat — szeptaliśmy z podziwem, zerkając równocześnie na zegarek.

Potem przestaliśmy już wierzyć swoim oczom. Bo w dniu imienin wymownego dyrektora powędrowaliśmy do klas o godzinie jedenastej. Nim wszedł profesor, mówiliśmy bardzo serdecznie o naszym solenizancie. Było to coś w rodzaju dodatkowych życzeń, szczerych i samorządnych. Z wdzięczności za przemówienie.

Po kilku miesiącach nadeszło rozstanie. Zabrali nam naszego dyrektora. Przed odjazdem wygłosił ostatnie przemówienie.

Niedługo martwiliśmy się jego odejściem. Nowe pytanie nie dawało nam spokoju.

Kto przyjedzie na jego miejsce? Jakim człowiekiem będzie ten nowy?

Wiedzieliśmy dokładnie czego wymagamy od idealnego dyrektora. Powinien być pobłażliwy, krótkowzroczny i wymowny. Tę ostatnią zaletę zdążyliśmy poznać i ocenić. Spełniło się tylko jedno: nowy dyrektor nosił okulary, więc widocznie nie odznaczał się bystrym wzrokiem. Reszta zawiodła. Był surowy i wzbudzał postrach. A przy tym tragicznie małowówny. Z prawdziwie matematyczną ścisłością ważył słowa, zanim je wypowiadał. Zdania budował krótkie, zwięzłe i treściwe. Zresztą co tu dużo mówić — był matematykiem.

Skończyły się lekcje przeplatane mowami. Wątpliwą iskrę nadziei budziły w nas zbliżające się imieniny dyrektora. Chyba jako solenizant powie nam cośkolwiek. To przecież okazja. Nie codziennie obchodził się imieniny. Jeżeli jego poprzednik podarował nam trzy lekcje, to on powinien połowę... Nasze wymagania wyraźnie malały.

Czekaliśmy w napięciu. On stał z tajemniczą twarzą i przyjmował życzenia uczniów. Potem wyprostował się.

Uwaga! — przeleciał szybki szmer przez naszą szeregł.

Moi drodzy! — Głos miał donośny. Od razu doszliśmy do wniosku, że usłyszymy wspaniałe przemówienie.

Dyrektor powiódł wzrokiem po naszych zaciekawionych twarzach.

Moi drodzy! — powtórzył.

Dziękuję wam za życzenia, które są dowodem waszej pamięci i życzliwości. Nie uważam jednak, żeby obchodzenie imienin miało jakikolwiek głębszy sens. Nie ma w tym mojej zasługi, że nazywam się Andrzej. Tak samo mógłbym się nazywać Wiktor lub Kazimierz. Wszystko jest rzeczą wypadku.

Zrobił krótką pauzę i powiedział:

A teraz wracamy do pracy.

Jego przemówienie trwało pięć minut.

Kopciuszek

(Ciąg dalszy)

AKT II.

Scena przedstawia salę balową w pałacu. Damy dworu i dworzanie stoją grupami lub przechadzają się rozmawiając półgłosem. Na pierwszym planie zatrzymują się dwie damy dworu.

Scena I.

Dama I:

Opowiedz wszystko dokładnie.
Ginę po prostu z ciekawości...

Dama II:

Nie masz pojęcia, jak paradnie
Wyglądał tłum zamkowych gości.

Dama I:

Żałuję bardzo, że nie złążyłam
O dwa dni wcześniej przyjechać...

Dama II:

Byłabyś z nami się ubawiła;
Toż to prawdziwa uciecha:

Wyobraź sobie, bal się zaczyna,
Dziewczęta bledną ze wzruszenia
I patrzą na królewskiego syna.
Na jego twarzy — cień znudzenia.
Stoi przy oknie zniechęcony
I obojętnym wzrokiem wodzi
Po tłumie barwnym, wystrojonym,
Po wstęg i kwiatów powodzi.

Dama I:

I żadna go nie zachwyciła?
Wszak były piękne dziewczęta...

Dama II:

Och, miej cierpliwość moja miła,
Historia ledwie zaczęta:

(do rozmawiających zbliża się trzecia dama dworu)

Dama III:

Witaj Stefanio! Kiedy wróciłaś?
Czy pozostaniesz już z nami?
Czy wiesz o wszystkim już, moja miła?

Dama II:

Właśnie ją bawię plotkami...

Dama III:

Odchodzę, snujcie opowiadanie (oddała się).

Dama I:

Cóż było dalej? powiedz, kochanie.

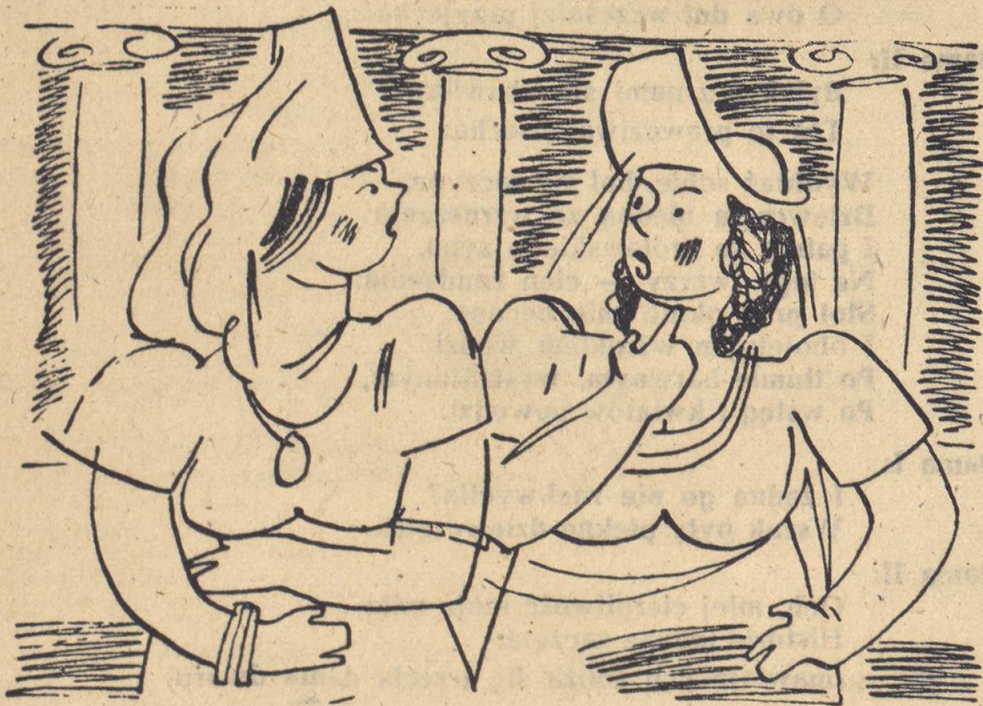
Dama II:

Wtedy szambelan — znasz jego sztuczki —
Do królewicza podchodzi,
Coś mu tłumaczy, daje nauczki,
A on na wszystko się godzi.
Prosi do tańca najbliższą pannę,
Nie widząc nawet jej twarzy,
Zaczyna taniec jak kwarantannę:
Królewicz w pierwszej parze.

I oto nagle późnym wieczorem
Wchodzi na salę zjawisko.

— Cudna dziewczyna z dziwnym
Ukrywa swoje nazwisko —

Królewicz stanął jakby olśniony,
Z nią tylko tańczył, rozmawiał.
Wszyscy mówili: już znalazł żonę...



Dama I:

Ach, to mnie zastanawia!
Na co urządził jeszcze dwa bale?

Dama II:

Bo o dwunastej godzinie
Piękna dziewczyna ucieka stale.

Dama I:

I nic nie wiecie o tej dziewczynie?
(zjawia się ochmistrzyni i zaczyna mówić z tajemniczą miną)

Ochmistrzyni:

Dzisiaj słyszałam przypadkowo
— Powiem wam ,ale pod sekretem,
Bo rozumiecie, dałam słowo,
Słowo uczciwej kobiety —
Otóż królewicz dziś ją zatrzyma,
Bo się zakochał bez pamięci,
Król - ojciec trochę się zżymał,
Lecz młody wszystko poświęci,
Wydał podobno nawet rozkazy,
By przed północą stopnie pałacu
Powlekli gęstą smołą dwa razy.

Dama I:

Ja nie rozumiem... Smołą? A na co?

Ochmistrzyni:

Gdy nieznajoma wybiegnie z sali,
Nie zrobi nawet dwóch kroków.

Dama I:

Jak pomysłowo! Jak doskonale!

Dama II:

Czas ściągnąć nimfę z obłoków.

Ochmistrzyni:

Tylko zaklinam, nie rozgłaszajcie,
To jest królewska tajemnica...
A teraz, drogie moje, żegnajcie (odchodzi).

Dama II:

Poszła zamkowych plotek krynica.
(przechodzą w głąb sali. Na pierwszym planie zatrzymują się
dwie inne damy dworu)

Dama IV:

To przypomina mi dawne czasy,
Dnie mojej własnej młodości,
Byłam podobno też pełna krasy,
Ludzie szaleli z miłości...

Herold:

Jego wysokość król Miodosław piąty.

Dama V (do IV):

Za chwilę będzie początek.

Scena II

Wchodzi król i królewicz w otoczeniu świty. Król siada na tronie, obok staje szambelan. Królewicz zatrzymuje się w milczeniu przy oknie. Zebrani witają przybyłych niskim ukłonem.

Król:

A więc powiadasz szambelanie,
Że to jest trud zbyteczny...

Szambelan (z ukłonem):

Tak właśnie rzekłem, królu panie.

Król:

Daj dowód dostateczny.

Szambelan:

Na to nie trzeba nadczłowieka,
By uznać szczerą prawdę postać,
Że gdy się stale skądś ucieka
To się tam chyba nie chce zostać
Zważywszy bowiem — jak powiadam —
Że sam królewicz ją zaklina...
Ale ja sobie gadam, gadam,
Tabaka korcić już zaczyna.

(zażywa potężny niuch i kicha)

Król:

Na zdrowie, miły szambelanie.

Szambelan (z ukłonem):

Dzięki ci, dobry królu - panie.
Ale wracając do tematu
Trzeba powiedzieć, że w mych oczach
— Zwierzam się, jak własnemu bratu —
Ta nieznajoma jest urocza.

Król:

Przestań mój drogi, jesteś nudny.
Niech się już ta zabawa zacznie!

(rozlegają się tony muzyki, wchodzi Kopciuszek w balowym stroju) c d n.

Ciche bohaterstwo

Obok bohaterstw szumnych,
O których wszędzie głośno
Są bohaterstwa ciche,
Które z dnia na dzień rosną.

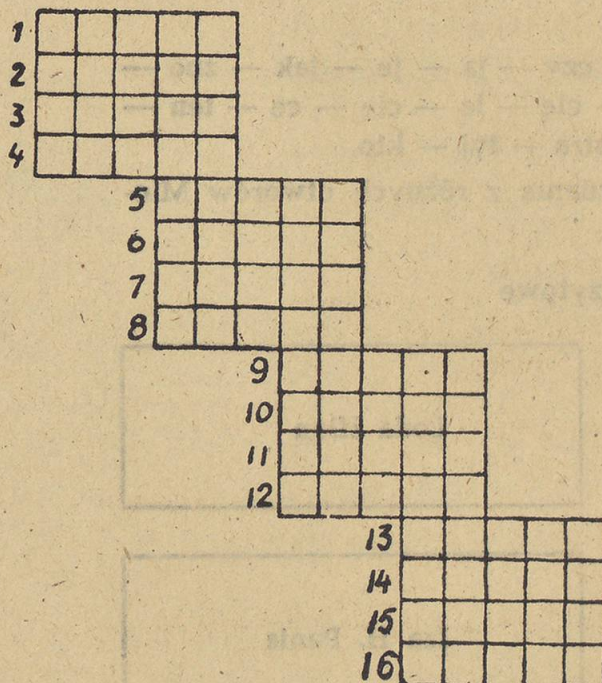
Tworzą je szarzy ludzie
Schyleni od roboty
Nie mieczem ani szablą,
Lecz pługiem, sierpem, młotem.

Potężna armia pracy,
Która wykuwa co dzień
Świetlaną przyszłość Polski
Na lądzie i na wodzie,

W powietrzu i pod ziemią,
W fabrykach, przy kowadłach
Pulsuje, tętni praca
Uparta i zajadła.

Zastanów się

Łamigłówka I



Znaczenie wyrazów:

1. Droga wysadzana drzewami.
2. kwiat
3. tło dla obrazu filmowego
4. narzędzie górnicze
5. ptak używany dawniej do polowania
6. człowiek, biorący udział w przedstawieniu
7. sprzęt sportowy
8. państwo w Europie
9. ojczyzna faraonów
10. aparat, który ci podaje wiadomości ze świata
11. używają jej malarze
12. przedmiot inaczej
13. imię polskiej powieściopisarki
14. złoty pieniądz
15. koń in.
16. drzewo.

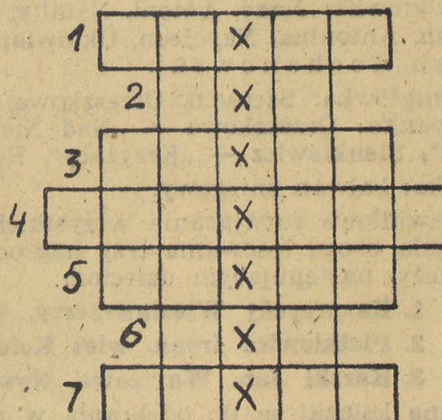
Początkowe litery dadzą imię i nazwisko komediopisarza polskiego.

Łamigłówka II

ułożona przez Czesławę Kr.

Znaczenie wyrazów

1. Zamek królewski w Krakowie
2. inaczej epoka
3. ptak
4. inaczej zaulek
5. gatunek materiału jedwabnego
6. dopływ Wisły
7. miasto na Litwie.



Rząd oznaczony krzyżykami da nazwę dużego miasta w Polsce.

Rozsypanka

1) ja — ra — mło — cie — w — go — zem — le — szczę —
kie — są — dzi — wszyst — ce — przy — ściu — kich — wszyst —
le.

2) ce — ce — i — miej — ser — w — pa — ser — trzaj.

3) żać — lecz — kie — du — nie — szcze — go — pro — ry —
ni — krzy — ga — u — ni — ści — śbą — go — gła — ną —
ni — da.

4) zdro — oj — mo — steś — czy — ja — je — jak — zno —
ty — wie — i — ba — ko — do — cię — le — cię — ce — ten —
się — cił — trze — nić — wie — stra — tyl — kto.

Z podanych sylab odczytać zdania z różnych utworów Mic-
kiewicza.

Bilety wizytowe

Jagusia Woł

Loda Hian

Igor Nawa

Iza H. Panis

W jakich państwach mieszkają te osoby?

Za trafne rozwiązanie wszystkich zadań redakcja przeznacz
nagrody książkowe, które otrzymacie drogą losowania.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 1 marca br.

Rozwiązanie szarad z numeru 9 „Małego Ślązaka“

I Łamigłówka: Jerzy, Antoni, Natalia, Klemens, Olbracht, Czesława, Hiero-
nim, Antonina, Napoleon, Oktowian, Wiesław, Seweryn, Konrad, Irena —
Jan Kochanowski.

II Łamigłówka: Szczecin, Orzeszkowa, akrobata, kronikarze — Słowacki.
Rozsypanka: Orzeszkowa — „Nad Niemnem“, Żeromski — „Wierna Rze-
ka“, Sienkiewicz — „Krzyżacy“, Reymont — „Chłopi“.

Zagadka: bałwan śniegowy.

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich szarad redakcja „Małego Ślązaka“
przyznała drogą losowania trzy nagrody w postaci pięknych książek dla
młodzieży, następującym dzieciom:

1. Kasprzycki Wiesław-Jerzy, Wrocław-Karłowice, ul. Asynka 25/3

2. Pietkiewicz Irena, wieś Kolonia Kranice, pow. Wołów

3. Karski Jan, Warszawa, Nowy Świat 38

Wygrane książki są do odebrania w redakcji „Naprzodu Dolnośląskiego“,
Wrocław, ul. Wierzbowa 30. — Na prowincje będą przesłane pocztą.